Należność pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok VII. Nr. 2 (66).

DZIENNIK URZĘDOWY

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO.

Lublin, październik 1934 r.

TREŚĆ.

Część urzędowa.

A. (Zarządzenia ogólne).

I. CZĘŚĆ URZĘDOWA.

OKÓLNIKI i PISMA OKÓLNE do P. P. Inspektorów Szkolnych i Dyr. zakładów nauk. w Okręgu.

6.

OKÓLNIK Nr. 24.

z dnia 11 września 1934 r. Nr. O-20965/34.

w sprawie „Tygodnia Szkoły Powszechnej".

Na podstawie zarządzenia Ministra W. R. i O. P. z dnia 30 sierpnia 1934 r. Nr. II. P-7039/34 podaję do wiadomości, że termin od dnia 2 do 8 października włącznie każdego roku został na skutek starań Zarządu Głównego Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych zarządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych zarezerwowany dla „Tygodnia Szkoły Powszechnej".

W czasie „Tygodnia Szkoły Powszechnej" zorganizowana będzie zbiórka publiczna oraz za zezwoleniem Ministra W. R. i O. P. również zbiórka na terenie szkół. Nadto urządzane będą w tym czasie specjalne imprezy, z których dochód przeznaczony jest na cele Towarzystwa.

Polecam dołożyć wszelkich starań, aby „Tydzień Szkoły Powszechnej" w bieżącym roku i w następnych latach został możliwie najkorzystniej wyzyskany na terenie szkół w Okręgu Szkolnym Lubelskim dla propagandy celów i zadań Towarzystwa, co przyczynić się winno poważnie do powiększenia jego funduszów oraz należytego zrozumienia spraw i trudności, związanych z realizacją powszechnego nauczania.

Ze strony Nauczycielstwa Okręgu Szkolnego Lubelskiego oczekuje jak najwydatniejszej współpracy z Komitetami „Tygodnia Szkoły Powszechnej", powołanemi do przeprowadzenia akcji we wszystkich możliwych na danym terenie formach. W szczególności liczę na czynny współudział Nauczycielstwa w akcji uświadamiania rodziców młodzieży szkolnej oraz całego społeczeństwa o celach i zadaniach Towarzystwa P. B. P. S. P., a nadto w organizowaniu imprez dochodowych na rzecz Towarzystwa.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) *St. Lewicki.*

7.

OKÓLNIK Nr. 23

z dnia 9 sierpnia 1934 r. Nr. BP-17895/34

w sprawie zaliczki na uposażenie.

Okólnikiem z dnia 17 lipca 1934 r. Nr. 113 (BP. 15430/34) Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zawiadomiło na zasadzie okólnika Prezesa Rady Ministrów z dnia 22 czerwca 1934 r. Nr. 26 (42-2-18), że na podstawie art. 11 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypo-

spolitej z dnia 28 października 1933 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 663), art. 15, 28 i 46 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. o uposażeniu wojska (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 664), art. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. o uposażeniu sędziów w sądownictwie powszechnem i administracyjnem oraz prokuratorów (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 665) i art. 8 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. o uposażeniu oficerów i szeregowych Policji Państwowej i Straży Granicznej (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 666), Prezes Rady Ministrów zarządził w porozumieniu z Ministrem Skarbu, co następuje:

I) Bezprocentowe zaliczki na uposażenie mogą być udzielane, zgodnie z wyżej powołanemi przepisami, funkcjonarjuszom państwowym, wyszczególnionym w § 1 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 102, poz 781), żołniorzom zawodowym, oficerom rezerwy, powołanym do służby czynnej, celem przemianowania na zawodowych, oficerom, chorążym oraz pozostającym w stanie spoczynku podoficerom i szeregowcom, powołanym do służby czynnej w czasie wojny, mobilizacji lub zarządzeniem Rady Ministrów, o ile bezpieczeństwo Państwa tego wymaga, sędziom, prokuratorom, asesorom i aplikantom sądowym, przyjętym na etat płatny, oraz oficerom i szeregowym Policji Państwowej i Straży Granicznej.

Z pośród osób wyżej wymienionych wyłącza się od prawa do zaliczki: a) pozostające w stanie nieczynnym, b) zawieszone w pełnieniu służby, c) pozostające na urlopie bezpłatnym, d) osoby, którym wypowiedziano stosunek służbowy.

W drodze wyjątku do postanowień, zawartych w pkt. c) ustępu poprzedniego, mogą być przyznane bezprocentowe zaliczki na uposażenie osobom, pozostającym na bezpłatnym urlopie, udzielonym dla uzupełnienia studjów. W tym wypadku potrącenie rat udzielonej zaliczki z uposażenia rozpoczyna się od 1-go dnia miesiąca następującego po ukończeniu urlopu.

II) Zaliczki mogą być udzielone: a) na cele konsumpcyjne, jak np. na kupno odzieży, opału na zimę, b) na wydatki niezwiązane z potrzebami życia codziennego, jak np. na pokrycie wydatków spowodowanych chorobą proszącego, chorobą lub śmiercią członków jego rodziny w rozumieniu prawa cywilnego, na spłatę długów, powstałych bez winy proszącego, na kupno niezbędnych ruchomości, na koszty odbycia podróży naukowych, ogłoszenia pracy naukowej, c) na koszty budowy własnego mieszkania. Prawo do otrzymania zaliczki na koszty budowy własnego mieszkania przysługuje osobom, wymienionym w części I, jeżeli 1) nie mają odpowiedniego do swego stanu rodzinnego mieszkania, wynajętego bezpośrednio od właściciela w domu, podlegającym ochronie lokatorów i 2) jeżeli same lub do spółki z małżonkiem, rodzicami lub rodzeństwem, o ile z osobami temi prowadzą wspólne gospodarstwo domowe, rozpoczęły już budowę mieszkania na własność, albo też są członkami spółdzielni mieszkaniowej, która buduje dla nich mieszkanie w domu spółdzielczym. Z pośród wymienionych osób należy uwzględniać przedewszystkiem osoby, znajdujące się w wyjątkowo niekorzystnem położeniu mieszkaniowem (np. osoby mieszkające poza granicami miejscowości, w której pełnią służbę

i t. p.).Na budowę jednego i tego samego mieszkania może być udzielona zaliczka tylko raz jeden.

III) Osoba, ubiegająca się o zaliczkę, winna szczegółowo uzasadnić jej potrzebę i wysokość. Sprawa przyznania zaliczki i jej wysokości zależna jest od uznania władzy, uprawnionej do udzielania zaliczek.

Udzielenie nowej zaliczki przed spłatą poprzedniej jest dopuszczalne jedynie pod warunkiem równoczesnego potrącenia reszty rat poprzedniej zaliczki.

IV) Zaliczki na uposażenie przyznaje się w złotych również i dla personelu, przebywającego zagranicą. Wysokość zaliczek nie może przekraczać: a) na cele konsumpcyjne—2-miesięcznego uposażenia, b) na wydatki niezwiązane z potrzebami życia codziennego—3 miesięcznego uposażenia, c) na budowę własnego mieszkania—6 miesięcznego uposażenia.

Warunkiem udzielenia zaliczki praktykantom, asesorom i aplikantom sądowym, oraz zaliczki przekraczającej 3-miesięczne uposażenie osobom, które nie nabyły jeszcze praw emerytalnych, jest zabezpieczenie hipoteczne, albo zobowiązanie dwu wypłacalnych ręczycieli.

Za podstawę obliczenia zaliczki przyjmuje się uposażenie zasadnicze wraz z dodatkiem lokalnym i zasiłkiem wyrównawczym, a dla oficerów i szeregowych Straży Granicznej, nie mających prawa do dodatku lokalnego — wraz z dodatkiem służbowym. Dla żołnierzy, wyszczególnionych w części I-ej, za podstawę obliczenia zaliczki przyjmuje się uposażenie, określone w art. 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. o uposażeniu wojska (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 664), wraz z dodatkiem wyrównawczym określonym w art. 12 tegoż rozporządzenia.

V) Zwrot zaliczki, udzielonej do wysokości 1-miesięcznego uposażenia, następuje w nie więcej jak 12-tu, zaliczki udzielonej do wysokości 2-miesięcznego uposażenia w nie więcej, niż 18, zaliczki udzielonej do wysokości 3-miesięcznego uposażenia w nie więcej, niż 30, wreszcie zwrot zaliczki, udzielonej w wymiarze wyższym, niż 3 miesięczne uposażenie, w nie więcej, niż 36 bezpośrednio po sobie następujących ratach miesięcznych.

Raty zaliczki potrąca się z uposażenia, począwszy od 1-go dnia miesiąca następującego po przyznaniu zaliczki.

VI) Przyznawanie zaliczek osobom, pełniącym służbę we władzach i urzędach niższych instancyj, należy do władz bezpośrednio podległych władzy naczelnej, z wyjątkiem kierowników tych władz, którym przyznaje zaliczki władza naczelna.

Przyznawanie zaliczek osobom, pełniącym służbę we władzach naczelnych należy do tych władz, z wyjątkiem ich kierowników, którym zaliczki przyznaje Prezes Rady Ministrów.

Przyznawanie zaliczek budowlanych, przekraczających 3-miesięczne uposażenie, należy do władzy naczelnej.

VII) Przyznanie w przypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie zaliczki, nie odpowiadającej zasadom niniejszego zarządzenia, wymaga każdorazowo zgody Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu.

VIII) W wypadkach rozwiązania stosunku służbowego bez uposażenia emerytalnego należy zaległe raty zaliczkowe potrącić w całości, względnie wyegzekwować z zabezpieczenia hipotecznego lub od ręczycieli.

IX) W razie śmierci przed spłatą zaliczki dług z powyższego tytułu obciąża spadkobierców do wysokości odziedziczonego majątku, zgodnie z przepisami obowiązujących ustaw cywilnych.

X) W sprawie umożenia nieściągalnych rat zaliczek na uposażenie obowiązują postanowienia okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 4 lipca 1934 r. L. D. III. 205/I/30 w sprawie zasad umarzania niektórych wierzytelności Skarbu Państwa.

XI) Kontrola regularnych spłat zaliczek należy do obowiązków władz asygnujących uposażenie służbowe.

XII) Poprzedni okólnik Prezesa Rady Ministrów z dnia 21 lipca 1933 r. Nr. 42-2/10 w sprawie zaliczek na uposażenie uchyla się.

Zaznaczam, że uwzględnienie prośby o udzielenie zaliczki zależne jest od udowodnienia przez proszącego, że w danym wypadku zachodzi jedna z wymienionych w punkcie II okoliczności przez dołączenie świadectwa lekarskiego, metryki ślubu, urodzenia dziecka lub śmierci, wreszcie dowodów, któreby stwierdziły niezbicie, że długi powstały *bez winy proszącego.*

Należycie umotywowane i udokumentowane podania, uzasadniające konieczność otrzymania zaliczki jedno,- dwu- lub trzy-miesięcznej, winni nauczyciele, urzędnicy i funkcjonarjusze niżsi wnosić w drodze służbowej na ręce Inspektora Szkolnego, względnie Dyrekcji państwowego gimnazjum, seminarjum, szkoły zawodowej, lub też Kierownictwa publicznej szkoły rolniczej najdalej do *10 każdego miesiąca.*

Zebrane podania P. P. Inspektorowie Szkolni i Dyrekcje państwowych zakładów naukowych przesyłać będą do Kuratorjum w formie zbiorowego wniosku, sporządzonego w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach według dołączonego wzoru, *do dnia 20 każdego miesiąca* dla każdego powiatu w obwodzie osobno.

Tylko w *wyjątkowo nagłych i ważnych* wypadkach mogą P. P. Inspektorowie Szkolni i Dyrekcje zakładów naukowych kierować należycie umotywowane i udokumentowane podania o zaliczki do Kuratorjum po lub przed wskazanym wyżej terminem.

Podania o udzielenie zaliczek zwrotnych w wysokości 4-6 miesięcznych poborów na budowę własnego domu winny być zaopatrzone w następujące załączniki:

1) zaświadczenie zarządu miejskiego lub gminnego, stwierdzające że w miejscu służby petenta brak jest mieszkań czynszowych, dostosowanych do jego stanu rodzinnego, które można wynająć bezpośrednio od właściciela domu,

2) zaświadczenia zarządu miejskiego lub gminnego, stwierdzające, że w nowobudującym się domu nie będzie mieszkań czynszowych,

3) uwierzytelniony odpis, względnie plan domu, który petent zamierza budować,

4) szczegółowy wyciąg z wykazu stanu służby i wykazu kwalifikacyjnego z zaznaczeniem, czy petent jest nauczycielem (urzędnikiem) stałym, posiadającym uprawnienia emerytalne,

5) zabezpieczenie hipoteczne, albo zobowiązanie dwu wypłacalnych ręczycieli, o ile petent nie posiada praw emerytalnych.

6) *umotywowany wniosek* Inspektora Szkolnego lub Dyrekcji szkoły ze stwierdzeniem, że ani osoba, ubiegająca się o 4-6 miesięczną zaliczkę uprzednio, ani nikt z prowadzących wspólne gospodarstwo domowe nie otrzymał zaliczki na budowę tego samego mieszkania.

Jeżeli petent buduje dom nie w miejscowości, w której pełni obowiązki służbowe, winna jego bezpośrednio przełożona władza stwierdzić, iż zainteresowany nauczyciel, mieszkając w miejscowości, w której dom buduje, będzie mógł bez przeszkód spełniać swoje obowiązki w miejscu służby.

Należycie udokumentowane podania o udzielenie zaliczek na budowę własnego domu nauczyciele (urzędnicy) winni wnosić w drodze służbowej na ręce Inspektora Szkolnego, względnie Dyrekcji szkoły, najdalej do dnia 1 każdego miesiąca. Podania te winny być przedkładane Kuratorjum przez P. P. Inspektorów Szkolnych, względnie Dyrekcje szkół, *do dnia 5 każdego miesiąca przy wnioskach indywidualnych.*

Poprzednie okólniki w sprawie zaliczek uchyla się.

Za Kuratora Okręgu Szkolnego
(—) F. Śliwiński
p. o. Naczelnika Wydziału

W z ó r.

INSPEKTOR SZKOLNY w ....
DYREKCJA .... w ....
Dnia.......................... 193 r.
Nr. ..../3.....

W n i o s e k
w sprawie udzielenia zaliczek na
uposażenie nauczycielom..........................

L. poz.	Nazwisko i imię	Stanowisko i siedziba służbowa; miejscowość, gmina (Adres)	Stały czy tymczas.	Czy żona (mąż) pobiera uposażenie ze Skarbu Państwa. Ilość osób na utrzymaniu	Stan materjalny petenta. Czy prośba zasługuje na uwzględnienie	Ocena pracy petenta	Powód prośby	Prosi o udzielenie zaliczki w wysokości	.... (ilomiesięcznej)	Proponowana przez władzę wys. zaliczki	Decyzja Kuratorjum	Uwagi władzy o zwolnieniu, stanie nieczyn., zawiesz. w służ., url. bezpł. petenta

Załączniki.

Inspektor Szkolny (Dyrektor)

8.

PISMO OKÓLNE

z dnia 29 sierpnia 1934 r. Nr. O-2563/34

w sprawie zaopatrzenia szkół w radjoodbiorniki.

Według zebranych przez Kuratorjum danych statystycznych w budynkach szkolnych na terenie Okręgu Szkolnego Lubelskiego zainstalowano ogółem 297 radjoodbiorników. Z tej liczby 102 mieści się w salach szkolnych, rekreacyjnych, świetlicach i t. p. i młodzież szkolna faktycznie z nich korzysta. Natomiast pozostałe radjoodbiorniki w liczbie 195 mieszczą się w salach nauczycielskich, gabinetach dyrektorów i kierowników szkół lub też w prywatnych mieszkaniach nauczycieli i te są dla młodzieży szkolnej z reguły niedostępne.

W stosunku do ogólnej liczby szkół w Okręgu Szkolnym Lubelskim podane wyżej cyfry stanowią znikomy odsetek, bo zaledwie około 4%. Wynika stąd, że około 96% ogółu uczącej się młodzieży nie słucha audycyj radjowych i nie może korzystać z tego najbardziej nowoczesnego sposobu popularyzowania aktualnych wiadomości społeczno-państwowych, kulturalnych, zawodowych, technicznych i t. p., jaki w dobie obecnej stanowią emisje radjowe.

Najważniejszą przeszkodę w nabywaniu aparatów radjowych stanowi niewątpliwie ciężka sytuacja gospodarcza. Niemniej jednak istnieje wiele możliwości, których umiejętne wyzyskanie ułatwiłoby nabycie dla szkoły nieodzownego obecnie radjoodbiornika.

W tym celu należy zaapelować o pomoc do Koła Rodziców, Rady Opiekuńczej szkoły, Opieki Szkolnej i t. p. organizacyj rodzicielskich oraz wyzyskać inicjatywę instytucyj uczniowskich w szkole. Dochody z jednej conajmniej imprezy szkolnej w bieżącym roku szkolnym należy przeznaczyć na zakupienie odpowiedniego radjoodbiornika w szkołach, które go dotychczas nie posiadają. Bardzo pożądaną formą postępowania byłoby zakupienie z uzyskanych na ten cel funduszów niezbędnych części składowych radjosprzętu i zmontowanie aparatu radjowego przez młodzież przy pomocy nauczyciela.

Bodźcem do pokonania trudności przy zdobywaniu dla szkoły radjoodbiornika winno być należyte zrozumienie doniosłości tego wynalazku w służbie wychowania i nauczania młodzieży oraz możność oddziaływania tą drogą również na starsze społeczeństwo w małych środowiskach, w których brak zupełnie radjoodbiorników. Ideałem, do którego należy konsekwentnie i wytrwale dążyć, jest posiadanie przez każdą szkołę w Okręgu Szkolnym Lubelskim dla użytku młodzieży własnego odbiornika radjowego.

Dla zorjentowania się, jakie postępy czyni zaopatrywanie szkół w radjoodbiorniki, proszę o nadesłanie do Kuratorjum w terminie do dnia 1 lipca 1935 r. danych według załączonego wzoru.

Kurator Okręgu Szkolnego

(—) *St. Lewicki.*

Powiat.................................. Miejscowość.. Szkoła......................................

Aparat ilu lampowy detektor	**Własność:** szkoły, dyrektora, kierownika, nauczyciela, Koła rodzicielskiego dar....................................	**Umieszczony:** w sali szkolnej, rekreacyjnej, muzycznej, pokoju: nauczycielskim, dyrektora, kierownika	Jak często młodzież korzysta z audycyj i czego najchętniej słucha?

9.

RUCH SŁUŻBOWY.

Administracja szkolna.

Kuratorjum Okr. Szkolnego.

Przeniesieni z dniem 1 lipca 1934 r.

NAZWISKO i IMIĘ	ze stanowiska	na stanowisko	Nr.
Hartwig Bolesław	referendarza Kuratorjum	podinsp. szkol. w Białymstoku	16165

Inspektoraty szkolne.

Mianowani z dniem 1 lipca 1934 r.

NAZWISKO i IMIĘ	stanowisko	miejscowość	Nr.
Jackl Roman	podinsp. szkolny	Zamość	16164

z dniem 1 sierpnia 1934 r.

Polakowski Wacław	podinsp. szkolny	Puławy	17767
Salwowski Władysław	„	„	18068
Broniek Jan	„	Tomaszów Lub.	17764
Jóźwiakowski Wiktor	„	Zamość	17768

Przeniesieni z dniem 1 lipca 1934 r.

NAZWISKO i IMIĘ	ze stanowiska	na stanowisko	Nr.
Szreiter Wacław	podinsp. szkol. w Chełmie	podinsp. szkol. w Siedlcach	16163

z dniem 1 sierpnia 1934 r.

NAZWISKO i IMIĘ	ze stanowiska	na stanowisko	Nr.
Telejko Władysław	podinsp. szkol. w Puławach	podinsp. szkol. w Łomży	18067
Mucha Józef	„	insp. szkol. w Kościerzynie	18005

Szkolnictwo średnie.

Mianowani z dniem 1 lipca 1934 r.

NAZWISKO i IMIĘ	stanowisko	miejscowość	Nr.
Zawadzka Aniela	naucz. gimn. p. Kr. Jadwigi	Siedlce	16655
dr. Pirożkówna Janina	„ „ Konopnickiej	Zamość	17690
Jęczmieniowski Sylwester	„ „ St. Staszica	Hrubieszów	15514
Bryk Aleksander	„ „ Kościuszki	Łuków	15514
Banaś Adolf	„ sem. naucz. m.	Siedlce	15070

z dniem 1 sierpnia 1934 r.

NAZWISKO i IMIĘ	stanowisko	miejscowość	Nr.
Podkowiecki Seweryn	naucz. gimn. p. Kraszewskiego	Biała Podl.	14441
Kochanowski Tadeusz	„ „ Czarnieckiego	Chełm	14483
dr. Stanisz Tadeusz	„ „ Jagiełły	Krasnystaw	16372
Szymanowski Kalikst	„ „ „	„	15516
dr. Pawlikowska Jadwiga	„ „ Unji Lubelskiej	Lublin	15515
Żbikowski Kazimierz	„ „ Czartoryskiego	Puławy	19702
Hrouda Jarosław	„ „ Żółkiewskiego	Siedlce	14856
Krajewski Franciszek	„ „ Czartoryskiego	Puławy	15136
Patrynowa Marja	„ „ Czarnieckiego	Chełm	15069
Sierosławski Stanisław	„ „ Kr. Jadwigi	Siedlce	20183

Przeniesieni z dniem 1 lipca 1934 r.

NAZWISKO i IMIĘ	ze stanowiska	na stanowisko	Nr.
Nyczówna Wanda	naucz. gimn. Kr. Jadwigi w Siedlcach	naucz. gimn. Staszica w Hrubieszowie	15679
Jaźwierski Józef	naucz. sem. żeńsk. w Zamościu	naucz. sem. męsk. w Lublinie	15517
ks. Chlastawa Andrzej	naucz. sem. męsk. w Lublinie	naucz. gimn. Zamoyskiego w Lublinie	15827

Przeniesieni z dniem 1 sierpnia 1934 r.

NAZWISKO i IMIĘ	ze stanowiska	na stanowisko	Nr.
Maciak Zbigniew	naucz. szk. ćw. sem. m. w Szczebrzeszynie	naucz. szk. ćw. sem. m. w Leśnej Podl.	17559
dr. Cieśliński Karol	naucz. sem. m. w Szczebrzeszynie	„	19170
Malik Stanisław	„	„	17923
Krakiewicz Franciszek	„	naucz. sem. m. w Chełmie z przydziałem do gimn. Czarnieckiego	17734
Syrek Zygmunt	„	naucz. sem. ż. w Zamościu z przydziałem do szk. pow. w Szczebrzeszynie	19367
Kulczycka Marja	naucz. szk. ćw. sem. w Szczebrzeszynie	„	19368
Kulczycki Emil	„	„	19369
Nitecki Benon	naucz. semin. ż. w Zamościu	naucz. sem. m. w Chełmie	19568
Kwiecień Jan	naucz. szk. ćw. sem. m. w Siedlcach	naucz. szkoły pow. w Zamościu	18534
Grychowski August	naucz. sem. m. w Lublinie	naucz. gimn. Zamoyskiego w Zamościu	16605
Romanica Stanisław	naucz. gimn. Staszica w Hrubieszowie	naucz. gimn. Zamoyskiego w Lublinie	14657
Kwieciński Zdzisław	naucz. sem. m. w Czortkowie	naucz. sem. męsk. w Lublinie	18149

Przeniesieni w stan spoczynku z dniem 31 października 1934 r.

NAZWISKO i IMIĘ	stanowisko	miejscowośc	Nr.
Brzezińska Stanisława	naucz. gimn. Kraszewskiego	Biała Podl.	20106
Idzik Błażej	„ Kr. Jadwigi	Siedlce	18323
Feistowa Emilja	„ „	„	18322
Decjusz Marja	„ sem. żeńsk.	Lublin	20107

Zwolnieni z dniem 30 września 1933 r.

Ważewska Jadwiga	naucz. sem. żeńsk.	Chełm	14612

Szkolnictwo powszechne.

Przeniesieni z dniem 1 sierpnia 1934 r.

NAZWISKO i IMIĘ	ze szkoły	do szkoły	Nr.
Ziarkiewiczowa Stefanja	w Lublinie Nr. 9	w Lublinie Nr. 20	16281
Kruszyńska Aleksandra	„ 8	„ 19	16383
Supronowicz Julja	„ 7	„ 19	16289
Zirlerowa Klara	„ 5	„ 29	16292
Zandberżanka Chawa	„ 5	„ 24	16293

NAZWISKO i IMIĘ	ze szkoły	do szkoły	Nr.
Birnbaumówna Serka	w Lublinie Nr. 5	w Lublinie Nr. 3	16290
Judeykowa Helena	„ 17	„ 27	16397
Szabelska Ludwika	„ 15	„ 28	16390
Hanzlikówna Henryka	„ 13	„ 25	16380
Ziółkowski Michał	„ 12	„ 9	16280
Kotowa Marja	„ 17	„ 27	16396
Gewercówna Marjem	„ 4	„ 4	16300
Cygelmanówna Eliza	„ 4	„ 7	16291
Podgórska Kazimiera	„ 4	„ 20	16294
Fiszmanówna Małka	„ 4	„ 25	16296
Śpiewakówna Etla	„ 4	„ 11	16299
Fernhofowa Nadieżda	„ 4	„ 9	16298
Śpiewakówna Łaja	„ 4	„ 20	16295
Krymholc Hersz	„ 4	„ 20	16297
Zmarzowa Marja	„ 17	„ 2	16398
Finkielmanówna Rajzla	„ 28	„ 22	16382
Frelik Bogumił	„ 28	„ 15	16389
Zygielówna Karolina	„ 28	„ 14	16391
Loretowa Jagwiga	„ 22	„ 30	16384
Sasorska Marja	„ 22	„ 28	16385
Chotkowska Marja	„ 22	„ 30	16386
Salwowska Anastazja	„ 22	„ 15	16387
Zwolakiewicz Henryk	„ 15	„ 16	16279
Klinowski Alojzy	„ 25	„ 13	16379
Fiszmanowa Regina	„ 24	„ 27	16388
Matysikowa Cecylja	„ 21	„ 29	16393
Królikowska Janina	„ 21	„ 29	16394
Lerkamówna Henryka	„ 21	„ 25	16395
Jastrzębska Bronisława	„ 21	„ 30	16401
Serkiesówna Henryka	„ 21	„ 4	16402
Lipowa Władysława	„ 21	„ 5	16403
Ajdelsztajnowa Esfira	„ 19	„ 8	16400
Lublinerówna Perla	„ 19	„ 15	16381
Szrajbmanowa Klara	„ 19	„ 18	16392
Górska Anna	„ 18	„ 19	16399
Rodziewiczówna Marja	we Wronowicach	w Gródku	16555
Pańczyk Jan	w Sterdyni	w Chłopkowie	17162
Braksal Adam	w Łukowej	w Kołodziążu	16962
Mazurek Michał	w Krasnobrodzie	w Kraśniku Nr. 2	17460
Szcześniewska Zofja	w Skierbieszowie	w Motyczu wsi	14469
Halardzińska Walentyna	w Nakliku	w Mełgwi	17094
Kowalczyk Stanisław	w Zawadach	w Rytelach - Olechnach	16531
Czumowa Marja	w Suchej Kopciach	w Krzemieniu	16607
Walendzki Juljan	w Kątach Maksymiljanowie	w Sterdyni	16967
Żebrowska Genowefa	w Kosowie	w Miedznie	16538
Kordasiewicz Adelajda	w Starej wsi	w Kosowie	16969
Czekajówna Stefanja	w Czerwonce	w Przywózkach	16968
Grabowska Anna	w Ceranowie	w Padarzu	16033
Kasatkin Tatjana	w Rozbitym Kamieniu	w Sekłaku	16535
Sulicka Helena	w Gruszczynie	w Rozbitym Kamieniu	16966
Bartoszewski Apolinary	w Padarzu	w Prostyni	16963
Nowakowski Leopold	w Korczewie	w Wyszkowie	16536
Bryńczakówna Halina	w Wyszkowie	w Korczewie	16532
Nowakowska Aleksandra	w Korczewie	w Wyszkowie	16537
Sikorska Józefa	w Krzemieniu	w Zającu	16540
Chochgelenter Stanisław	w Tyszowcach	we Wronowie	16554
Olbrycht Stanisław	w Rzeczycy	w Szarejwoli	16094
Olbrychtowa Jadwiga	„	w Pankowie	16095

NAZWISKO i IMIĘ	ze szkoły	do szkoły	Nr.
Szupenko Wanda	w Puławach Nr. 2	w Lublinie Nr. 30	12546
Kliszkówna Rozalja	w Rudniku	w Czechówce	16639
Sośnicki Michał	w Chodlu	w Aleksandrówce	17087
Jacórzyńska Stefanja	w Osmolicach	w Sułoszynie	16640
Borkowska Antonina	w Palikijach	w Dylążkach	16642
Chawryłówna Czesława	w Milejowie	w Bychawie	16641
Pierzchała Michał	w Brzezicach	w Borowie	16637
Altheimówna Emilja	w Emiljanowie	w Ratoszynie	16971
Nawojowa Janina	we Wzgórzu	w Białce	16633
Jaślanówna Marja	w Żukowie	w Brzozówce	16646
Palenicówna Walerja	w Łosicach	w Tarnawatce	17459
Romanowska Jadwiga	w Sarnowie	w Chodlu	17448
Strojna Helena	w Jankach	w Tyszowcach	16550
Teślukówna Olga	w Majdanie Kozic Górnych	w Małkowie	16634
Wadas Stanisław	w Ostrowie	w Radziejowie	16636
Błasiak Wawrzyniec	w Grabówce	w Czartowczyku	16638
Czarnecka Jadwiga	w Hrubieszowie	w Łaszczowie	17463
Hołowińska Ludwika	w Gutach	w Białowodach	14178
Hermanówna Janina	w Rozbitym Kamieniu	w Wereszynie	17462
Stępkowska Stanisława	w Kołodziążu	w Cegielni	17458

10.
KOMUNIKATY.

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego decyzją z dnia 30 sierpnia 1934 r. Nr. I-20215/34 zezwolił p. Jadwidze Składnikowej, właścicielce prywatnej szkoły powszechnej w Zamościu, przy ul. Nowej 38, na rozszerzenie utrzymywanej przez nią szkoły przez otwarcie z dniem 20 sierpnia 1934 r. klasy czwartej.

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego orzeczeniem z dnia 22 sierpnia 1934 r. Nr. I-19212/34 stwierdził, że Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Puławach spełnił warunki ustawowe w stosunku do utrzymywanego prywatnego przedszkola na Mokradkach w Puławach i że przysługuje mu prawo dalszego prowadzenia tego przedszkola.

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego orzeczeniem z dnia 23 sierpnia 1934 r. Nr. I-19209/34 stwierdził, że Zarząd Rodziny Wojskowej w Hrubieszowie spełnił warunki ustawowe i że przysługuje mu prawo otwarcia prywatnego przedszkola w Hrubieszowie.

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 20 czerwca 1934 r. Nr. I-11854/34, że Zarząd Miejski m. Zamościa posiada prawo do dalszego prowadzenia przedszkola w Zamościu przy ul. Kościuszki Nr. 5.

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 25 czerwca 1934 r. Nr. I-11377/34, że Zarząd Oddziału Stowarzyszenia

„Tarbut" w Puławach posiada prawo dalszego prowadzenia szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego w Puławach przy ul. Piaskowej.

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 23 czerwca 1934 r. Nr. I-14363/34, że Ordynat Maurycy Zamojski w Michalowie posiada prawo na dalsze prowadzenie przedszkola w Zwierzyńcu, n/Wieprzem.

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 23 czerwca 1934 r. Nr. I-14365/34, że Ordynat Maurycy Zamojski w Michalowie posiada prawo na dalsze prowadzenie przedszkola w Michalowie, gm. Sułów.

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 25 czerwca 1934 r. Nr. I-11855/34, że Zarząd Miejski w Zamościu posiada prawo dalszego prowadzenia przedszkola w Zamościu przy ul. Lwowskiej Nr. 86.

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 19 czerwca 1934 r. Nr. II-13567/34, że Biskup Siedlecki czyli Podlaski spełnił warunki ustawowe i że przysługuje mu prawo dalszego prowadzenia szkoły średniej ogólnokształcącej pod nazwą: „Prywatne Męskie Gimnazjum Biskupie w Siedlcach".

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 25 czerwca 1934 r. Nr. I-13820/34, że Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa" w Lublinie spełniło warunki ustawowe i przysługuje mu prawo dalszego prowadzenia przedszkola w Lublinie przy ul. Szpitalnej Nr. 12.

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego orzeczeniem z dnia 16 sierpnia 1934 r. Nr. III-19091/34 wyraził zgodę na odstąpienie przez Wydział Powiatowy Sejmiku w Puławach na rzecz Towarzystwa Prywatnej Szkoły Rzemieślniczej w Kazimierzu Dolnym praw, wynikających z uzyskania orzeczenia Kuratorjum Okr. Szk. Lub. z dn. 2 sierpnia 1933 r. Nr. III-16007/33, którem stwierdzono wypełnienie przez Wydział warunków, wymaganych do dalszego prowadzenia szkoły.

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego orzeczeniem z dnia 18 sierpnia 1934 r. Nr. III-18932/34 stwierdził, że p. Emilja Daczko w Lublinie wykazała spełnienie warunków ustawowych i że służy jej prawo otwarcia kursów kroju, szycia i modelowania w Lublinie.

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego orzeczeniem z dnia 22 sierpnia 1934 r. Nr. III-16195/34 stwierdził, że Zarząd Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Lublinie spełnił warunki ustawowe i że przysługuje mu prawo otwarcia Prywatnej Męskiej Szkoły Ogrodniczej im. Erazma Plewińskiego w Kijanach.

11.

I. CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

ODEZWA.

Tak się złożyło, że realizacja nowych programów w szkole powszechnej zetknęła się z działalnością powołanego do życia przed rokiem Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Przy niewyczerpanym zapale i entuzjazmie nauczyciela szkoły powszechnej oznacza to dążność do całkowitego odrodzenia szkoły powszechnej.

Towarzystwo P. B. P. S. P. na terenie Okręgu zdołało skupić w swych szeregach niemal całe nauczycielstwo i duży odłam społeczeństwa, któremu zależy na tem odrodzeniu. W ciągu zaledwie jednorocznego istnienia przeszło 600 kół zorganizowano w Okręgu. Działalność Komitetu Okręgowego wyraża się już w imponującej cyfrze wybudowania 221 sal szkolnych. Przyjąwszy, że w każdej sali uczy się przeciętnie po 50 dzieci na dwie zmiany, to ponad 20 tysięcy dzieci uczy się już w nowowybudowanych salach szkolnych.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę z działalności i potrzeby budowy szkół. Bo i jak realizować programy, gdy w szkole brak najprymitywniejszych warunków do pracy. Jest to zagadnienie tak ważne, jak zaopatrzenie armji w nowoczesny sprzęt bojowy.

Ideałem każdego dziecka, rodziców, wioski czy miasta, jest czysty, biały, obszerny i ciepły budynek szkolny. W wyścigu pracy wysiłek to jeden z najważniejszych. Ale żadne państwo nie jest w stanie zagadnienia tego rozwiązać bez współpracy społeczeństwa. Im bardziej ono partycypuje w pracy dla państwa, gdzie pewne ofiary być muszą, tem ono jest dojrzalsze i bardziej zwarte.

Na czele tego zwartego odłamu społeczeństwa w pierwszym szeregu kroczy nauczyciel, który w dniach „Tygodnia Szkoły Powszechnej" w czasie od 2—8 października b. r. z pewnością przyczyni się do zwiększenia liczby członków przez werbowanie nowych i przez szerzenie ideologji Towarzystwa, a swoim mocnym uporem i niewzruszoną wolą doprowadzi do zwycięstwa tezy, że dobro szkoły polskiej jest najwyższem prawem nauczyciela.

Muzeum Lubelskie.

Profesor H. Łopaciński rzuca w r. 1901 hasło tworzenia muzeum regjonalnego. Pragnie on zgromadzić wszystko, co dotyczy Lublina i jego okolic, wszystko co stanowi swoisty dorobek, swoistą kulturę Lubelszczyzny.

W tym samym czasie, podczas wystawy rolniczo-przemysłowej, gromadząc eksponaty z etnografji, kładzie podwaliny dla tego działu. Zaczątek ten znajduje się przy Lub. Towarzystwie Rolniczem.

Lub. Tow. Roln., widząc wysiłek jednostki i doceniając znaczenie muzeum regjonalnego, czyni usilne starania u władz rosyjskich o zezwolenie na założenie Muzeum Lubelskiego.

Kilkuletni wysiłek zostaje uwieńczony pomyślnym rezultatem i w roku 1906 powstaje muzeum, jako jedna z komórek Tow. Rolniczego.

Prawie jednocześnie o zbiorach regjonalnych myśli Towarzystwo Krajoznawcze; gromadząc eksponaty z innych działów, jakdyby współzawodniczy z Tow. Roln. — Jak widzimy — dwie instytucje na terenie Lublina mają jedną myśl, wspólne dążenia — należałoby je tylko skoordynować. Tow. Krajoz. przejawia chęć zaopiekowania się zbiorami Tow. Rol., które znajduje się w gmachu podominikańskim, wilgotnym i ciemnym. W tych warunkach eksponaty niszczą się i są niedostępne dla szerszej publiczności. W r. 1911 Tow. Rol. oddaje zbiory pod opiekę Tow. Higjenicznego i Krajoznawczego.

Od tego czasu zaczyna się inwentaryzacja i zabezpieczenie zbiorów przed zniszczeniem. Sama jednak dobra wola i chęć nie przynoszą korzyści, jeżeli niema odpowiednich warunków lokalowych, stałych dla pomieszczenia zbiorów. Uzyskanie kąta na złożenie zbiorów wstrzymywało rozwój tej pożytecznej instytucji.

Trudności te widział i ocenił Szymon Tadeusz Piotrowski. Za jego staraniem i z jego inicjatywy powstaje w 1914 r. Towarzystwo pod nazwą Muzeum Lubelskie, jako jednostka samodzielna, niezależna od Lubelskiego Tow. Rolniczego i Tow. Krajoznawczego. Muzeum Lubelskie zakupuje w tym roku od Szym. Piotrowskiego kompleks budynków przy ul. Narutowicza, przenosi tutaj swoje zbiory i dotychczas się tam mieści.

Dopiero uzyskanie odpowiedniego gmachu pozwala rozwijać się muzeum. Płyną szczodre ofiary, czasami dorobek całego życia jednostki, jak np. Braudta, Millera, Dobruckiego, Cz. Dziewulskiej, Jaworskiego i wielu innych.

Zbiory Muzeum Lub. były jednak stale niedostępne dla publiczności i dopiero w wolnej Polsce w r. 1923 zostały otwarte. Od tego czasu tysiące obywateli przewinęło się przez sale muzealne.

Muzeum posiada bibljotekę, składającą się z przeszło 3500 dzieł, przeważnie historycznych, oraz kilka tysięcy eksponatów.

Opiekę nad zbiorami pełni od września 1930 r. kustorz dr. Piwocki, który wyróżnia następujące działy:*)

---

*) Juljan Kot: Muzeum Lubelskie. Tutaj autor podał dokładną bibljografję o Muzeum Lubelskiem.

a) Zbiór map, bardzo cenny, obejmujący około stu pozycyj.
b) Zbiór mebli zabytkowych (kilkanaście sztuk).
c) Zbiór pamiątek historycznych i drobiazgów artyst.
d) Ceramika artystyczna (polska i obca).
e) Zbrojownia i zbiór mundurów wojskowych.
f) Prehistorja — wykopaliska przeważnie z rejonu lubelskiego.
g) Zbiór obrazów i rzeźb — depoz. Zachęty, obrazy własne polskie i obce, rzeźby Durka i kilka gipsów.
h) Zbiór grafiki (około 2000 pozycyj) grafika polska i obca, dobrze reprezentowana litografja polska połowy XIX w. nie brak i jej inkunabułów.
i) Numizmatyka (kilka tysięcy sztuk monet i oraz cały szereg grup, pochodzących z wykopalisk lubelskich).
j) Etnografja — dział niemal ściśle regjonalny — stroje południowych powiatów Lubelszczyzny, modele chat (?), pisanki, nieoznaczonej prowenjencji, piękny zbiór światów, wycinanek nałęczowskich etc.
k) Zoologja — ornitologja, entomologja, zbiór preparatów przyrodniczych — brak ściślejszego związku z regjonem;
l) Botanika — zielniki kompletnie niemal zniszczone, tablice barwne o charakterze pedagogicznym.
ł) Geologja — zbiór, zupełnie nieoznaczonych topograficznie kamieni, bez wartości regjonalnej, naukowej i muzealnej.
m) Etnografja obca — chińszczyzna i japońszczyzna.
n) Zbiór fotografij—kilka tysięcy sztuk zdjęć—najrozmaitszej wartości i z najrozmaitszych dziedzin i okolic.
o) Zbiór wycinków z gazet, sporządzony przez d-ra Lasockiego, podzielony na działy według treści artykułów, często jednak bez wynotowania na wycinku bliższych danych.

Niestety, zbiory nie są dotychczas dokładnie zinwentaryzowane i podzielone na działy, z powodu braku wystarczającej ilości ludzi dobrej woli i odpowiednich funduszów.

Henryk Zwolakiewicz.

Jak wyzyskać dział etnograficzny w Muzeum Lubelskiem dla realizacji nowych programów szkół powszechnych i średnich.

Nowe programy szkolne stawiają wymagania uwzględniania momentów etnograficznych, w ujęciu przedewszystkiem regjonalnem, w wychowaniu i nauczaniu szkolnem.

Program języka polskiego przewiduje i wskazuje na tematy z ludoznawstwa regjonalnego: stroje, budownictwo, zwyczaje, wierzenia, obrzędy i t.p.

Program geografji z nauką przyrody kładzie nacisk na zrozumienie celowości związku współżycia człowieka z ziemią. W tym celu zwraca uwagę na krajobrazy dalsze i bliższe, na wieś, zagrodę, ulicę, typy chat, wnętrz, na zajęcia mieszkańców i ich sposób bytowania.

W programie przyrody kładzie się nacisk na stosunek danego zwierzęcia, lub rośliny do człowieka i odwrotnie, co wymaga oparcia się o etnografję.

Przy nauce historji uwzględnia się możliwości zasilania tematów historycznych materjałami etnograficznemi, pod postacią legend, zwyczajów obrzędowych, jako nawiązanie przeszłości do teraźniejszości.

Bez rysunków i zajęć rękodzielniczych w ujęciu regjonalno-etnograficznem, utrzymanie ściślejszego związku między pracą szkoły a kulturą danego środowiska byłoby utrudnione. W przedmiotach artystyczno-technicznych regjonalna etnografja nietylko, że zasila bogactwem swych tematów z dziedziny budownictwa, sprzętów, przemysłu domowego, odzieży i t. d. różne działy ćwiczeń, ale stanowi wzór doskonały, gdy chodzi o zrozumienie materjału i narzędzia w sztuce ludowej.

Śpiew również pełną garścią czerpie tematy z etnografji. Regjonalne pieśni ludowe, obyczajowe, związane z obrzędami rodzinnemi, taneczne, weselne i t. p., o różnorodnych właściwościach muzycznych i gwarowych, zasilają poważnie repertuar pieśniarski.

Wymaganiom programów zadość można uczynić, gromadząc odpowiednie materjały etnograficzne ze środowisk własnych i korzystając ze zbiorów muzealnych.

Etnograficzne zbiory Muzeum Lubelskiego posiadają znaczenie wychowawcze dla młodzieży i nauczycielstwa. Są one jednem z ogniw propagowania szacunku i pietyzmu dla zanikającej regjonalnej kultury ludowej.

Podkreślić należy, że dział ten zaopatrzony jest w bardzo ciekawe i wartościowe okazy kultury ludowej, będące wyrazem odrębności tutejszej ziemi, a jako jedyne w swoim rodzaju winny być wyzyskane dla etnologji i dla celów szkolnych.

Z drugiej strony należy wspomnieć również o brakach i lukach tego zbioru. Przedewszystkiem do usunięcia są przedmioty koszykarskie i rzeźba w glinie, jako niemające nic wspólnego wogóle z kulturą ludową tradycyjną. Następnie eksponaty nie mają swoich przedstawicieli ze wszystkich działów kultury ludowej; daje się odczuwać dotkliwy brak okazów z kultury materjalnej. Są także luki w odniesieniu do poszczególnych terenów; zupełnie słabo jest zaprezentowana północna część województwa. Dalej, z braku miejsca zbiory nie są rozmieszczone przejrzyście i rzeczowo. Wreszcie, prowenjencja eksponatów niepewna, albo nieistniejąca wcale — stwarza nieprzezwyciężone trudności w uporządkowaniu zbiorów i ich skatalogowaniu.

Zbiory etnograficzne Muzeum Lubelskiego mieszczą się w drugim pawilonie gmachu muzealnego, na piętrze, w dwóch salach i przyległym korytarzyku schodowym. Na dole są przedmioty z etnografji obcej: chińszczyzna i japońszczyzna. Na górze mieści się konik obrzędowy i typy ludowe. W sali pierwszej od wejścia są zbiory: zabawek drewnianych, modeli chałup, zbiór pasów skórzanych, tkanin, gorsetów biłgorajskich, pająków ze słomy, pisanek, rózeg weselnych, wycinanek; są sprzęty domowe, przedmioty związane z obrzędowością Bożenarodzeniową, dewocjonalja ludowe. Jest tu także rzeźba gliniana i przedmioty koszykarskie byłej szkoły nałęczowskiej, zbiór oczywiście nieetnograficzny. W sali drugiej na prawo znajduje się *bardzo bogaty i jedyny zbiór odzieży i strojów ludowych ze wszystkich niemal powiatów województwa.* Są kwiaty papierowe, stroje głów dziewczęcych, modele chałup, pająki, narzędzia sitarskie, na ścianach reprodukcje typów ludowych.

Częściowo eksponaty znajdują pomieszczenie i w pierwszym pawilonie, na piętrze. W sali na prawo znajduje się tymczasowa wystawa reprodukcyj etnograficznych typów ludowych. W sali drugiej — zbiór ceramiki ludowej.

Dydaktyczny przegląd etnograficznych zbiorów muzealnych rozpatrzymy zagadnieniami w ujęciu rzeczowem — w zastosowaniu do wymagań poszczególnych programów - przedmiotów, a nie w kolejności ich rozmieszczenia w salach i szafach. Drugie rozwiązanie wówczas byłoby celowe, gdyby zbiory były należycie uporządkowane i usystematyzowane.

Kultura materjalna. Dział ten w zbiorach posiada poważne luki. Są przedmioty w oryginałach i reprodukcjach z budownictwa, odzieży, sprzętów domowych, przemysłu ludowego.

Budownictwo jest szczupłe. Są modele chałup i obejść dworskich. Jest kompletne obejście gospodarskie z chałupą jednoizbową. Są chałupy nowszego pochodzenia z gankami na słupach z Garbowa i okolic Nałęczowa. Trudno w tej chwili ustalić ścisłość etnograficzną tych modeli. Jednak charakteryzują one do pewnego stopnia rodzaj budowania w niektórych okolicach. Przy studjowaniu na lekcjach języka polskiego, geografji i rysunkach, zwrócić należy uwagę młodzieży na plan budynku, materjał, konstrukcję węgła (na słup czy na zrąb), rodzaj dachu i materjał krycia, ganek i t. p.

Sprzętów domowych w zbiorach brak. Natomiast znajdują się: międliczka-czarlica, przęślica, kołowrotek, warsztat kilimkarski, które należy traktować i omawiać z młodzieżą jako narzędzia do obróbki włókna.

Bardzo ciekawy i niesłychanie wartościowy jest komplet odzieży, pochodzący niemal ze wszystkich powiatów województwa. Dziś ta odzież jest już zabytkiem. Przy omawianiu strojów należy zwrócić uwagę na krój, materjał i ozdoby. Osobno potraktować odzież męską dla starszych, młodszych, codzienną, świąteczną. Z odzieży męskiej najciekawsze są sukmany lubelskie i zamojskie, charakterystyczne brakiem kołnierza i ozdobami w kolorze czerwonym i niebieskim. Typowemi są kaftan męski i jubka, noszone niegdyś w pow. lubelskim i zamojskim. Do tego stroju dodać należy nakrycia głowy: dziane białe płaskie czapki i kapelusze z rondami fantazyjnemi z ozdobami. Charakterystyczne są w kroju sukmany chełmskie i włodawskie.

Lubelski strój kobiecy również posiada swoje odrębności: w koszuli, spódnicach, kaftanach, gorsetach, nakryciach głowy. Przykładem odrębności może służyć strój biłgorajski. Spódnice w kwiaty z t. zw. abdurowego cycu o pierwotnej technice drukarskiej wzbudzają zainteresowanie. Mała lalka udekorowana jest w rodzaj szala długiego z płótna, zwany rańtuchem, który nosi cechę dawności. *Bardzo bogaty jest zbiór gorsetów biłgorajskich*, zgrupowany osobno. Nosiły je niegdyś mieszczanki tarnogrodzkie i sitarki biłgorajskie. Jest duża rozmaitość dawnych nakryć głowy kobiecej, jak: czepce, półczepki, koce-chustki, barwne połówki, humełki ze wstęgami, czubki ozdobne. Osobne miejsce zajmuje weselny strój głowy panny młodej: welony, stroiki, podwstążki-czółka, chętnie noszone i przez druchny.

Ze strojów dziecięcych są: ubranka, koszulki, czapeczki i czapki.

Stroje z Muzeum można wyzyskać przy języku polskim, jako uzupełnienie lub wstęp do czytanek, jako materjał do wypracowań opisowych, wreszcie i dla porównania przy omawianiu strojów z innej części Polski.

Wycieczka rysunkowa daje ciekawe studja części odzieży. Uczniowie rysują motywy zdobnicze z sukman, kożuchów, czapek, *skórzanych pasów*, których zbiór w *Muzeum przedstawia dużą rozmaitość*. Na zajęciach rękodzielniczych ze zbiorów-strojów można wyzyskać, jako pomoc naukową, wykonywanie małych ubiorów na lalkach. Dziewczęta więcej zaawansowane, posługując się wzorami z działu etnograficznego, mogą z powodzeniem szyć oryginalne stroje do teatru szkolnego.

Z działu kultury duchowej znajdują się niektóre narzędzia muzyczne, jak ligawka adwentowa, lira dziadowska. Ciekawy jest zbiór zabawek dziecięcych, wykonywanych przeważnie samodzielnie z drzewa. A więc mamy tu najrozmaitszę bąki, grzechotki, tracze, kowale, bociany, świstawki, ptaszki-duchy, komplet do gry w „bierki", wózki, strzelby, modele narzędzi rolniczych i t. p. Przedmioty te — to kopalnia do wyzyskania na zajęciach rękodzielniczych dla chłopców, jako modele do robót z drzewa; nadają się także do rysunków, ćwiczeń cielesnych w zastosowaniu praktycznem, (przykłady narzędzi do zabaw).

Z przedmiotów, dotyczących widowisk dramatycznych, należy zwrócić uwagę w zbiorach na przedmioty obrzędowe. Są tu: szopka, gwiazdy, koza, lalki szopkowe, konik noworoczny; nadają się do wyzyskania przy języku polskim jako ilustracja w związku z wypisami i lekturą. W związku z rysunkami — jako modele do ćwiczeń kolorystycznych. Służyć mogą jako przykłady do urządzenia regjonalnej szopki lubelskiej szkolnej.

Z regjonalnej sztuki ludowej w zbiorach znajdują się charakterystyczne okazy. Ze świątkarstwa mamy tu: model ołtarza, krzyże i ramki ozdobne. Ceramika, zgromadzona w drugim pawilonie, odznacza się pięknemi kształtami, polewą i ornamentem zdobniczym. Części strojów lubelskich posiadają cechy sztuki: szlaki tkane, hafty na bieliźnie, ubraniu, na okryciach głowy, na sukmanach. Jest bardzo ładny zbiór pająków lubelskich, wyróżniający się rozmaitością kształtów i zdobień. Pająki, wykonane ze słomy, papieru kolorowego i drutu, służą do przybrania izby na święta Bożego Narodzenia. Odrębnością odznaczają się wycinanki papierowe, zawieszone na ścianach za szkłem, niestety, wyblakłe, wykonane przez znanego artystę wiejskiego, Ignacego Dobrzyńskiego. Następnie w szafkach są kwiaty papierowe, służące do dekoracji obrazów. Rózgi weselne, wykonane z barwionego papieru i piór, odznaczają się pomysłowością wykonania. Jest także duży zbiór pisanek wielkanocnych, niestety, bez metryki pochodzenia.

Okazy sztuki ludowej ze zbiorów nie nadają się do naśladowania na ławie szkolnej. Mogą być tylko dodatnim przykładem przy studjowaniu narzędzia, materjału i wypływającej z nich techniki. Przykłady sztuki ludowej winny być natchnieniem do własnej pomysłowości młodzieży, w odniesieniu do zajęć rękodzielniczych. Wiele mogą nauczyć się dziewczęta przy studjowaniu odzieży — na robotach kobiecych, unikną wówczas tak przykrego nadużywania zdobnictwa. Poza tem zbiory sztuki ludowej mogą być doskonale wyzyskane do rysunków, geografji regjonalnej krain i lektury szkolnej.

W dziale etnograficznym dosyć pokaźnie przedstawia się zbiór reprodukcyj etnograficznych i fotografij, odtwarzających sceny z życia, typy ludowe, stroje sprzęty, narzędzia pracy i t. p. Wartościowy jest zbiór typów ludowych w pocztówkach Rajskiego i fotografjach Łopacińskiego. Wyróżniają się ścisłością etnograficzne fotografje z Krzczonowa i Pietrz-

kowa, pow. lubelskiego. W drugim pawilonie, na piętrze, obecnie jest wystawiony mało dotychczas znany zbiór dawno wyczerpanych pocztówek typów lubelskich, oraz fotografje etnograficzne.

Przy Muzeum istnieje bibljoteka z działem etnograficznym.

Ze wszystkich zbiorów muzealnych dział etnograficzny posiada najwięcej cech regjonalnych, *tembardziej wartościowy, że eksponaty jego należą dziś do unikatów*. To też zbiory winny być skwapliwie wyzyskane przez szkoły przy realizowaniu programów w ujęciu regjonalnem.

L i t e r a t u r a: K. Moszyński — Etnografja w muzeach regjonalnych, w pracy zbiorowej p. t. „Muzea regjonalne" W-a 1928, s. 98—170. H. Łopaciński — Dział etnograficzny na wystawie rolniczo-przemysłowej w Lublinie w 1901 r., „Wisła" t. XVI, zesz. 3, s. 334—42. J. Klawe — Muzeum etnograficzne a nauka geografji w szkołach, „Czasopismo Geograficzne", zesz. 4, 1924 r., s. 55—61. Juljan Kot — Muzeum Lubelskie, instytucja zbiory ustawy, Lublin 1933, nadbitka z „Ogniska Nauczycielskiego", nr. 3—4 i 5, 1933 r. H. Zwolakiewicz — Przewodnik nauczyciela ludoznawcy, Lublin 1934. S. Dąbrowski — Pasy lubelskie, „Regjon Lubelski", r. II, nr. 2, czerwiec 1929 i odb. Tenże — Szopka, koza i konik noworoczny z Bochotnicy, „Ilustrowany Kurjer Codzienny", dod. liter.-nauk., nr. 2, z dnia 6.I 1930. Tenże — Czapka i kapelusz w lubelskiem, „Lud", serja II, t. VIII zesz. III—IV, s. 167—185. Tenże — Dawne zdobiny pisanek lubelskich, „Głos Lubelski", 31.III 1934, nr. 88. L. Grajewski — Muzeum w Lublinie, „Ziemia" 1930 r. nr. 4, s. 70—6. Tenże — Dział etnograficzny w Muzeum, „Ziemia Lubelska" z 15.XII 1929. Tenże — Okazy chińskie i japońskie w Muzeum Lub., tamże 1929. H Zwolakiewicz — Zbiory etnograficzne Muzeum Lubelskiego. „Kurjer literacko-naukowy I. K. C. z 6.I 1930, nr. 2. Tenże — Lubelskie zbiory etnograficzne, „Express Lubelski" z dn. 16.VIII 1934, nr. 226. Tenże — Ubiory lubelskie, „Korespondencyjny Kurs Teatralny", W-wa 1930, s. 221—25.

Kazimierz Janczykowski.

O wyzyskanie Muzeum regjonalnego Ziemi Chełmskiej dla potrzeb szkolnych w związku z nowemi programami.

Dążeniem wielu instytucyj państwowych i publicznych oraz wielu jednostek prywatnych było i jest objęcie całego kraju siecią muzeów historycznych, etnograficznych i wogóle krajoznawczych i regjonalnych, któreby należycie potrafiły spełniać swe zadanie kulturalne i oświatowe w najmniejszych nawet miasteczkach.

Myśl założenia instytucji, która miałaby na celu podtrzymanie ginących z dniem każdym zabytków pierwotnej kultury ludu chełmskiego, tkwiła oddawna w naszem społeczeństwie. Jeszcze na wiele lat przed wojną światową chełmski oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego począł zbierać i gromadzić to wszystko, co wiązało się z przeszłością i współczesnością Chełmszczyzny zarówno w zakresie kultury duchowej, jak i materjalnej. Niestety, wielka wojna zahamowała dalszy rozwój ruchu krajoznawczego, a zbiory Towarzystwa zawędrowały na przechowanie do różnych miejsc bezpiecznych, skąd przeważnie nie powróciły. Pracę koło tworzenia muzeum regjonalnego, rozpoczętą przez dr. Edwarda Łuczkowskiego, wznowił w r. 1918 Wiktor Ambroziewicz, długoletni dyrektor Gimnazjum Państwowego im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie, kładąc mocne podwaliny pod gmach tej ważnej, kulturalnej placówki. Zgromadzone w ciągu kilku lat przez p. Ambroziewicza zbiory zostały przez niego uporządkowane, odno-

wione i skatalagowane w r. 1927—928 oraz umieszczone w skromnych, specjalnie do tego celu przygotowanych, salkach gimnazjalnych, wreszcie udostępnione dla zwiedzających. I dziś, wchodząc do wyżej wspomnianej uczelni, widzimy nad drzwiami z prawej strony wmurowaną marmurową tablicę: „Muzeum Ziemi Chełmskiej imienia Dyrektora Wiktora Ambroziewicza".

Muzeum Ziemi Chełmskiej, jak każde muzeum regjonalne, w założeniu swem ma spełniać zadania dwojakiego rodzaju: być placówką pracy naukowej i być ogniskiem udostępnienia wiedzy dla szerokich mas społeczeństwa. Pierwsze zadanie wiąże się ściśle z nowym ustrojem szkolnictwa. Uwzględnienie bowiem środowiska, w którem młodzież wzrasta, jest jednem z zasadniczych i podstawowych założeń nowych programów szkół ogólnokształcących.

Zbiory Muzeum Ziemi Chełmskiej mogą uzupełniać potrzeby do nauki poglądowej z różnych dziedzin wiedzy zarówno w szkole powszechnej, jak i średniej. Zdaję sobie sprawę, że zbiory te nie są całkowite, że dużo jeszcze jest do zrobienia niemal w każdej dziedzinie, ale tem niemniej to, co znajduje się w muzeum winno być należycie wyzyskane dla potrzeb miejscowego szkolnictwa. Niewątpliwie stanie się to bodźcem dla domu i dla szkoły, dla młodzieży, społeczeństwa i nauczyciela do ciągłego uzupełniania i wzbogacania obecnych zbiorów, które stanowią tylko poważny zaczątek i podstawę do zorganizowanego zbioru w przyjętym kierunku. Kierunek ten odrazu rzuca się w oczy przy wejściu do muzeum.

Dział sztuki kościelnej i cerkiewnej reprezentowany jest najobficiej. Tu na ziemi chełmskiej, zetknęły się od czasów najdawniejszych dwa światy odmienne: romański i bizantyjski,—tu wzajemnie przenikały wpływy łacińskie i greckie, tu—powstała synteza kościołów obrządku zachodniego i wschodniego—unja. Pamiątki pounickie, znajdujące się w muzeum, wyraźnie świadczą o przewadze pierwiastków idących z Rzymu i wogóle z Zachodu nad elementami bizantyjskiemi i wschodniemi. Lud ruski, osiadły w chełmskiem, przedstawia dla etnografa nader ciekawy i wielostronny przedmiot studjów, już chociażby z tego względu, że zachodniemi swojemi kończynami dotyka wschodnich krańców polskiego, a tutaj mówią, mazurskiego plemienia. Nic w tem dziwnego, że lud ten w całym chełmskim pogranicznym pasie etnograficznym przejął właściwości zamożniejszego i ruchliwszego swojego sąsiada polskiego z zachodu. W zbiorach muzealnych mamy figurki św. Jana Nepomucena, wzięte z kapliczek przydrożnych, a świadczące o szczególnej czci ludu tutejszego do tego czeskiego męczennika. Zresztą zjawisko to występuje i dzisiaj nietylko w chełmskiem, ale i lubelszczyźnie. Widzimy tu ciekawą figurkę Chrystusa, jakby naśladownictwo Chrystusa Frasobliwego lub Boleściwego. Wszak figurka ta wprost wytycza teren etnograficzny ludu polskiego. Czasy rozkwitu unji i przywiązania do niej ludu chełmskiego, historja męczeńskiej ziemi chełmskiej od chwili zniesienia unji, a rozwijająca się na tle religijnem,—wszystko to znajduje odbicie na ekranie muzeum, na którym nauczyciel, opierając się na pokazywanych zbiorach, jako na świadkach przebrzmiałych radości i smutków, rysować może przed oczyma ucznia plastyczne obrazy minionej przeszłości. Oto widzimy 13 portretów unickich biskupów chełmskich, wśród których mamy takie nazwiska, jak Metody Terlecki (1630—1649), Jakób Susza (1652—1687), Gedeon Wojna-Orański (1693—1709), Józef Le-

wicki (1710—1730). To czasy rozkwitu unji. Działalność każdego z nich wiąże się z historją ziemi naszej, z przeżyciami chełmskiego ludu. Dalej widzimy płytę nagrobkową, poświęconą pamięci biskupa Ciechanowskiego (1810—1828) z napisem łacińskim, jednego z najgorętszych protektorów i opiekunów katedry. Płytę prawdopodobnie usunięto z katedry podczas jej przebudowy na sobór prawosławny, aby swym łacińskim napisem nie świadczyła o pokrewieństwie unitów z polskością i katolicyzmem, jak zresztą świadczą o tem bardzo liczne świątki przechowywane w muzeum. Martyrologja chełmska od czasów zniesienia unji, ukoronowana wydzieleniem gubernji chełmskiej, znajduje liczne pamiątki i wspomnienia w postaci rękopisów, pieczęci, książek, map i t. p. Wśród nich zwraca uwagę krzyż zabrany przez jednego z zakonników z refektarza podczas opuszczania klasztoru po kasacji zakonu O. O. Reformatów, a oddany do przechowania na pamiątkę jednej rodzinie polskiej w Chełmie.

Jednak najcenniejszym zabytkiem naszego muzeum jest potężnych rozmiarów księga biskupa Jakóba Suszy, wydana w r. 1684. Tytuł tej „biblji chełmskiej" jest następujący: „Phenix tertiato redivivus, albo Obraz Starożytny Chełmski Panny i Matki Przenajświętszey sławą cudownych swych dzieł po trzecie ożyły pracą J. W. Imc. X. Jakuba Suszy, Biskupa Chełmskiego i Bełzkiego, Opata Żydyczyńskiego, z dozwoleniem Zwierzchności Roku MDCLXXXIV na świat wydany — w Drukarni Akademji Zamoyskiej". Sam autor zapowiada, że jest to „historya o Chełmie y Chełmskiej Ziemi", o Cerkwi Katedralney Chełmskiey, o Obrazie Cudownym Panny Nayświętszey, o Nabożeństwie przeszłych wieków do mego". Treść tego dzieła dostarcza nam bogatego materjału z przeszłości Chełma, a nauczyciele religji, języka polskiego, łacińskiego, historji, geografji, a nawet rysunku mogą wyzyskać ten cenny zabytek tak, jak tego wymagają potrzeby nowej szkoły współczesnej. Omówienie i pogłębienie zdobytego materjału może nasunąć nauczycielowi uczniowi niejedną myśl, wprowadzającą nowe poglądy na wiele pogmatwanych i niejasnych zagadnień. W księdze brak tylko jednej rzeczy: nie zginęła ona wprawdzie, znaleźć ją bowiem można na Górce, w katedrze; muzeum nasze posiada jedynie jej dokładną kopję i fotografję: jest to dużego formatu sztych, obrazujący widok Chełma w XVII wieku z czasów koronacji obrazu Matki Boskiej Chełmskiej. Rosjanie — zaborcy wycięli ten sztych z księgi biskupa Suszy dla sporządzenia odbitki, którą dziś można znaleźć w wielu książkach rosyjskich, pisanych tendencyjnie, a drukowanych w Chełmie przed r. 1914. Na odbitkach usunięto napis zachowany w oryginale: „Civitas Chełmensis in Russia" oraz wszystkie cechy, świadczące o polskości Chełma, a miastu nadano wygląd starego, rosyjskiego grodu. Porównanie widoku Chełma z XVII w. z księgi „Phenix" z niby tym samym widokiem, chociażby z broszury „Chołmskaja Ruś", jest wspaniałym dowodem fałszowania przez zaborców historycznych dokumentów dla celów polityki rusyfikacyjnej.

Praca w naszem muzeum idzie w kierunku tworzenia dwóch zasadniczych części: archiwalno-naukowej i wystawowej. Materjał historyczny stanowią źródła pisane. Znajomość źródeł, umiejętne ich zebranie, uporządkowanie i opracowanie, jest polem pracy historyka. Wśród źródeł pisanych na uwagę zasługuje „Lustracya Starostwa Chełmskiego, Roku 1789", obejmująca 152 strony dużego arkusza. „Lustracya" jest odbiciem życia gospodarczego powiatu, porusza i omawia różne ulgi i przywileje króle-

wskie, jarmarki i t. p. i może być doskonale wyzyskana przy omawianiu zagadnień gospodarczych chwili bieżącej, np. przy nauce o Polsce Współczesnej. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że historja gospodarcza jest trudnym działem do przedstawienia muzealnego, ponieważ zabytków minionego życia gospodarczego jest wogóle bardzo mało, to zachowana w całości i zaopatrzona pieczęciami przesznurowana nasza „Lustracya" ma duże znaczenie.

Dział przedhistoryczny jest niewielki: utrzymujemy zasadę przestrzegania epok i okresów, ale nie posiadamy bogatego materjału. Trzy urny w dobrym stanie, wypełnione popiołem i drobnemi kostkami, znalezione na polach pokrowieckich pod Chełmem, parę siekier kamiennych z neolitu, wśród których jedna większa, granitowa, pochodzi z Kumowa (8 km. od Chełma) i nieco innych narzędzi mogą dostarczyć materjału archeologicznego przy nauce historji. Wreszcie historja, a zwłaszcza geografja, pomijając dość obfity dział krajoznawstwa, może skorzystać z cennego zabytku. Jest nim atlas wydany w Wenecji w r. 1782, a więc w czasach upadku Rzeczypospolitej. „Atlante novissimo, illustrato ed accresciuto, Geografi, Tomo II, in Venezia, MDCCLXXXII". Z 41 map dużego formatu, pięknie zachowanych, zaznacza się mapa Polski w granicach przedrozbiorowych z podziałem na „palatynaty" (województwa) oraz mapy poszczególnych województw. Niezmiernie ciekawe są zmiany, jakim podlegają w swoim rozwoju osiedla ludzkie, do czego z łatwością uczeń sam przyjdzie, analizując stosunki antropogeagraficzne dawniejsze z dzisiejszemi, np. na mapie zaznaczone jest Stołpie (wieś, 8 km. od Chełma), ale brak Hrubieszowa, Włodawy i. t. p. A ileż pouczających wywodów osiągnie uczeń przez porównanie samej techniki kartografji w w. XVIII i XX, patrząc na mapy Antonio Zatta i profesora Eugenjusza Romera.

Wśród wielu monet, znajdujących się w gablotce muzealnej, zwraca uwagę niewielka srebrna moneta rzymska, znaleziona niedawno przy kopaniu studni w Dorohusku z pięknie zachowaną głową Antoninusa (II w. po Chr.). Świadczyłoby to o stosunkach handlowych, jakie tubylcza ludność tutaj osiadła prowadziła z kupcami rzymskimi, albo o zasięgu wpływów Rzymu.

Zadaniem naszego muzeum w zakresie botaniki jest gromadzenie materjału ze świata roślinnego w celu wszechstronnego poznania szaty roślinnej chełmskiego regjonu i stosunku roślin do otoczenia oraz popularyzacji wiedzy wśród szerszego ogółu. Zbiory jednak botaniczne, zoologiczne i geologiczne, nie znajdują się w salach Muzeum Ziemi Chełmskiej, a o dwa piętra wyżej w muzeum przyrodniczem i są bardzo bogate i obficie reprezentowane. Tu istotnie, nauczyciel może sobie wprost użyć, gdyż wnętrze muzeum jest urządzone w ten sposób, że może zainteresować każdego i dostarczyć znakomitego materjału do wykładów dla szkół i wszystkich żądnych wiedzy. Przecież jedna tylko „carlina onopordiifolja" wzięta tu ze stawskiej góry pod Chełmem, a ród swój wiodąca od czasów trzeciorzędu, przemówi do ucznia powagą miljonów minionych lat. W zbiorach zoologicznych naszego muzeum słusznie jest reprezentowana cała fauna chełmskiego obszaru z uwzględnieniem zarówno jej stanu dzisiejszego, jak i dawnego. Wkraczamy tu w dziedzinę geologji i paleontologji. W muzealnem ujęciu całokształtu zagadnień geologicznych jest zastosowana kolejność zagadnień, a za podstawę jest przyjęta geologja historyczna. Kreda, margiel kredowy, opoka, less, głazy erratyczne, a dalej belemnity, ramie-

nionogi, jeżowce, skamieniała czaszka tura z rogiem (część), żubra i kilka kości mamutowych, niejednokrotnie mogą wprowadzić ucznia w dziedzinę geologji i paleontologji. Jakież zainteresowanie wzbudzi potężna kość goleniowa mamuta, znaleziona przypadkiem w kwietniu r. b. w Dorohusku n/Bugiem przez jednego z gospodarzy... a więc te olbrzymy naprawdę kiedyś gospodarowały na chełmskiej ziemi.

O ile dział antropologiczny jest dopiero na warsztacie pracy, o tyle dział klimatologiczny może pochwalić się dość znacznym dorobkiem. Sześć głównych czynników meteorologicznych, charakteryzujących pogodę, pozwoli wyprowadzić wnioski o klimacie omawianego obszaru. Ponieważ do określenia klimatu stosuje się metodę średnich liczb, to uczeń może wyzyskać bogaty, statystyczny materjał, oparty na obserwacjach własnej stacji i zrobić wykresy dla uwidocznienia normalnego, średniego przebiegu elementów meteorologicznych.

Dział etnograficzny Muzeum Ziemi Chełmskiej jest dopiero w okresie rozwoju i kompletowania. Jest to dział ogromny, obejmujący bowiem wszelkie wyroby kultury duchowej i materjalnej człowieka, ale niemniej trudny do należytego zorganizowania i zrealizowania. Opracowanie kultury materjalnej jest tylko wtedy możliwe, kiedy się ma dostateczny po temu materjał. Gromadzenie tego materjału stanowi naszą najistotniejszą troskę. Narazie wcale ładny zbiorek pisanek z powiatu chełmskiego (60 sztuk), modele budynków, obrazy okolic Chełma, fotografje, stary miecz, znaleziony pod Dubienką, kilimy miejscowego wyrobu, regjonalny księgozbiór (rzecz bardzo ważna!), mogą dostarczyć wiele tematów, wchodzących w zakres nauczania w szkole.

W Muzeum Ziemi Chełmskiej należy zwrócić uwagę na dzieje sztuki i jej rolę w życiu miejscowej ludności. Przeważa tu sztuka kościelna, unicka i może dlatego, skądinąd zupełnie słusznie, nasze muzeum regjonalne ma nachylenie unickie i kościelne. Kościół bowiem był i jest niezmiernie ważnem ogniskiem sztuki i kultury regjonalnej, gromadząc w swych murach darowizny, vota, nagrobki, a w księgach stanu cywilnego — dokumenty. Mamy ich sporą liczbę. Wreszcie działalność naszego muzeum nie pomija działu muzycznego, obejmując tym sposobem całkowity kompleks zagadnień kulturalnych, budując podstawy do badań nad kulturą muzyczną ziemi chełmskiej.

Odrębny natomiast dział muzealny stanowi kult postaci historycznych, zapoczątkowany dość dawno, ale szczególnie wzmocniony i uwydatniony w bieżącym roku szkolnym w związku z obchodem dwudziestolecia powstania szkoły polskiej w Chełmie, jaką jest Gimnazjum Państwowe im. Stefana Czarnieckiego. Wpatrzeni w wielki dorobek naszych znakomitych postaci, pragniemy dorównać ich wzorom i ideałom—muzeum zaś otwiera przed oczyma ucznia i widza kartę naszej historji.

Czy Muzeum Ziemi Chełmskiej spełnia swe zadanie i czy istotnie jest wyzyskane dla potrzeb nowej szkoły, jak wynikałoby z tytułu niniejszej rozprawki? Częściowo — tak. Korzysta z poglądowej nauki w muzeum młodzież gimnazjalna, seminarjalna i miejskich szkół powszechnych. Przyjeżdżają również w wieku szkolnym i dzieci z powiatu, ale sprawa ta nie jest jeszcze należycie zorganizowana, np. zjawia się odrazu wycieczka złożona z około 200 chłopców i dziewcząt; gromada taka nie jest w stanie

skupić uwagi i osiągnąć nawet minimum korzyści. Ale te błędy są do naprawienia. Muzeum zaś, jako instytucja kulturalna, musi spełniać swe zadania i utrzymać równowagę między działalnością naukowo - badawczą a popularyzatorską, aby nie stać się ani instytutem naukowym, ani instytutem przetwórczym. Muzeum Ziemi Chełmskiej musi być instytucją twórczą, żywą, przystosowaną do życia i jego potrzeb.

Michał Pieszko.

Muzeum Szkolne w Zamościu.

Nasze Muzeum Szkolne swemi początkami sięga pierwszych lat istnienia gimnazjum zamojskiego. Tak się złożyło, że pierwszy eksponat naszego muzeum przyniósł sam, z własnej woli, Mieczysław Porębski, pierwszy uczeń zapisany do tworzącego się w roku 1916 gimnazjum. Był to stary, zardzewiały, żelazny bagnet z XVIII wieku, znaleziony w podziemiach b. kościoła O. O. Franciszkanów w Zamościu. Stare, wojenne, zardzewiałe żelaziwo, opatrzone tabliczką — legitymacją, umieszczone w szafie geograficznej, pociągało chciwe i ciekawe oczy wszędobylskich, młodocianych adeptów nauki. Około tego kawałka starego, zardzewiałego żelaza, zaczęło formułować się nowe, nieznane dotychczas dla młodych umysłów zagadnienie ważności, istotnej wartości sprzętu, który dla życia codziennego stracił już dawno swe znaczenie. A jednak w tym kawałku żelaza musiała się kryć jakaś tajemnicza wartość, kiedy tak starannie oczyszczony znalazł się w oszklonej szafie. Pierwszych wyjaśnień udzielił nauczyciel historji. „To stary bagnet polski z czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego lub Księstwa Warszawskiego, który w ręku żołnierza polskiego stawał może w obronie niepodległości ziem Polski. Tak, jak obecnie, widziane przez was bagnety, u boku legjonistów polskich torują nam drogę do odzyskania Ojczyzny”.

W tem oświetleniu stare żelaziwo nabrało mocy, znaczenia szacunku, co wywołało u całej młodzieży odpowiedni odruch zwracania już baczniejszej uwagi na wszelką starą, zniszczoną broń. Rozpoczęło się szukanie, zbieranie, znoszenie — w ciągu kilkunastu lat — wszelkiej broni dawnej i współczesnej. Tak Jędrek Kowerski przyniósł piękną szablę kawaleryjską legjonisty z 1914 roku, inny szablę ułańską z powstania 1863 roku, wykopaną pod Sandomierzem, Janusz Belina Prażmowski starą serpentynę szlachecką z XVIII wieku, — Karol Korba „wytargował” od sąsiadów domowych oryginalną szablę mandżurską z piękną pochwą kościaną. Znalazły się niebawem i inne szable i to przeważnie rosyjskie, pruskie, austrjackie oraz polskie.

Wzrósł dość pokaźnie i dział bagnetów różnych systemów .... od delikatnych”, cienkich jak szydło bagnetów francuskich .... aż do potwornych w swej brutalności — jak dusza junkra pruskiego — bagnetów-pił armji niemieckiej, na widok których wzdryga się dusza dziecka. Tak zwaną broń białą uzupełniają lance.

Broń palną reprezentują stare karabiny, fuzje - dwururki, nabijane od przodu i krucice.

Jest też bardzo bogato reprezentowany dział kul armatnich, zebranych zwłaszcza na przedpolu twierdzy zamojskiej. Wszak Ziemia Zamojska w najbliższem sąsiedztwie m. Zamościa, to pobojowisko licznych wojen-walk, począwszy od XVII wieku .... aż do 1920 roku. Najpiękniejszym okazem w tym dziale to duża kula kamienna, w roku 1656 wystrzelona na miasto z moździerza przez wojska szwedzkie. Są też i liczne, ołowiane kule karabinowe, znalezione pod Żdanowem, Kalinowicami, pochodzące przeważnie z roku 1809, 1813 i 1831, oraz kule nieco mniejsze z wzgórz Panasówki, na których w dniu 3 września 1863 roku powstańcy pod wodzą Marcina Lelewel - Borelowskiego stoczyli zaciętą bitwę z wojskiem rosyjskiem. Obecnie mamy zamiar kilka największych kul zawiesić na łańcuchach żelaznych na skarpie b. Akademji zamojskiej, celem podkreślenia charakteru twierdzy Zamościa. Całości arsenału szkolnego dopełniają jeszcze liczne hełmy bojowe z ostatniej wojny, często ze śladami walk, znalezione również w najbliższym rejonie Zamościa.

Cały ten sprzęt wojenny w naszej szkole jest nietylko okazem historycznym, na którym ilustruje się naukę historji, lecz również w czasie obchodów różnych rocznic historycznych, świąt państwowych, służy jako motyw dekoracyjny celem podkreślenia przeżywanych chwil. Również i teatr szkolny zaopatruje się w broń w naszym „arsenale". W ten sposób zbrojownia szkolna jest wciągana w codzienną naukę i uroczyste chwile szkoły, jest zatem czemś żywem, twórczem, biorącem udział w formowaniu młodego obywatela Polski.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Drugim działem poważnie reprezentowanym w naszem muzeum to dział archeologji presłowiańskiej. Dział ten został zapoczątkowany w roku 1918 przez ucznia Wierzbickiego, który po ferjach Świąt Wielkiejnocy przyniósł kilka urn - popielnic z rozkopanego cmentarzyska w Topornicy. Z biegiem lat przybyło wiele nowych okazów prehistorycznej ceramiki, wśród których na specjalną uwagę zasługują dwie lampy - znicze. Prócz tego zebrano liczne wyroby kamienne, np. noże, skrobacze, a zwłaszcza broń kamienną w formie młotów, młotków. Na uwagę zasługują również żarna do zgniatania jęczmienia.

O zbiory archeologiczne w rejonie południowej lubelszczyzny dość łatwo, gdyż w tych stronach, zwłaszcza na wydmach wśród pól i lasów, spotykamy liczne ślady człowieka przedhistorycznego. Należy tylko obserwować prace terenowe - ziemne, a zwłaszcza przy budowie dróg, które odsłaniają nawierzchnię, a wśród rozkopywanej ziemi - piasku można często odkryć cenny materjał historyczny. Okazy w naszym rejonie pochodzą przeważnie z epoki łużyckiej, z IV wieku przed nar. Chrystusa.

Również poważnie przedstawiają się nasze zbiory numizmatyczne, obejmujące czasy od ostatnich lat walącego się już w gruzy imperjum rzymskiego aż do ostatnich dni naszych. Terenowo są reprezentowane państwa Starego i Nowego Świata. Stop metalowy zebranych monet to srebro, miedź, mosiądz i żelazo. Niektóre z okazów dość cenne np. monety rzymskie, znalezione między Zamościem a Hrubieszowem, którędy biegł szlak handlowy wschodnio-rzymski w kierunku północnym do Bałtyku. Z obcych monet zasługują na wyróżnienie monety chińskie, perskie, ce-

sarstwa Indji, meksykańskie oraz monety z czasów Wielkiej Rewolucji francuskiej z popiersiem Ludwika XVI i z czapką sankjulotów.

Monety polskie naszych zbiorów sięgają pierwszych lat panowania Jagiellonów w Polsce. Mocniej są reprezentowane czasy Stefana Batorego, a zwłaszcza monety z epoki Wazów, liczne orły szostaki, trojaki i wspaniale tłoczone monety Gdańska. Dobrze również jest reprezentowany wiek XVIII, a z czasów niewoli monety Królestwa Kongresowego, a zwłaszcza rok 1831 i wiele, wiele innych. Na specjalną uwagę, tak ze względów regjonalnych, jak i ogólno-polskich, zasługuje moneta Zamościa, wybita w roku 1813 w czasie oblężenia twierdzy zamojskiej przez wojska rosyjskie. Wówczas to z rozkazu gen. M. Haukego, komendanta twierdzy, zajęto w miejscowych kościołach srebro, a z kasy magistrackiej miedziane sześciogroszówki austrjackie, z którego to materjału wybito 1330 sztuk miedzianych sześciogroszówek i 7830 sztuk srebrnych dwuzłotówek. W posiadaniu naszego muzeum szkolnego jest jedynie srebrna dwuzłotówka z napisem: „2 złote — 1813", i „Moneta w oblężeniu Zamościa...". Cały szkolny zbiór numizmatyczny metalowy liczy około 1000 monet. Osobny dział tworzą liczne banknoty. Dość pokaźnie również przedstawia się zbiór orderów, odznak, żetonów, a zwłaszcza polskich z okresu Wielkiej Wojny.

Piękny dział tworą okazy ceramiki ludowej: — miski, dzbany, — pochodzące przeważnie z Janowa lubelskiego lub z Łabuń. Wszystkie okazy utrzymane są w dwóch kolorach, t. j. miski w kolorze jasnym-białym, a dzbany w kolorze jasno-czerwonym. Jako motyw zdobniczy występuje starosłowiańska jedlinka lub spirala.

Przed kilku laty zapoczątkowano również dział etnograficzny, mający również cenne okazy np. sukmany, czapki, czepce weselne, „korowaj" i inne.

Z działu przyrodniczego zebrano pokaźny zbiór miejscowych szkół oraz przekroje drzew leśnych, a przedewszystkiem rzuca się tu w oczy potężna kość goleniowa *mamuta*, wykopana w Szczebrzeszynie.

Wreszcie ostatni dział tworzą zbiory rycin.

Jakościowo i ilościowo zbiory muzealne Państw. Gimnazjum męskiego w Zamościu przedstawiają się poważnie, niestety, brak odpowiedniego pomieszczenia uniemożliwia dalszy rozwój tej *umiłowanej przez młodzież i przez nią stworzonej* instytucji.

Muzeum nasze to instytucja żywa, stale wzrastająca ofiarnością młodzieży, stale przez nią respektowana, oglądana. Nasze muzeum szkolne to istotna część twórczej pracy, to Szkoła Pracy.

J. Mikulski.

Muzeum w Siedlcach.

(Głos w sprawie wyzyskania zbiorów muzeum w Siedlcach do potrzeb szkolnych w związku z realizacją nowych programów).

W gmachu dawnego ratusza w Siedlcach mieszczą się zbiory muzealne, skupione tu przed kilku laty dzięki staraniom i pracy p. Tadeusza Moniewskiego, naówczas profesora gimnazjum w Siedlcach, obecnie dyrektora gimnazjum w Lublinie.

Pod względem wielkości (ilości mieszkańców) — Siedlce są drugiem zkolei po Lublinie miastem w województwie lubelskiem, a największem miastem w północnej części tego województwa. Jeżeli jeszcze zwrócimy uwagę na fakt, że — na wielkim obszarze na wschód od środkowej Wisły aż po linję Brześć nad Bugiem — Białystok i nawet aż do granic Pojezierza Prusko-Mazurskiego — Siedlce są miastem największem i mającem najlepsze połączenia kolejowe, — to musimy uznać za słuszny projekt urządzenia w Siedlcach stałego ośrodka muzealnego*).

Za czasów byłej Rzeczypospolitej Polskiej Siedlce leżały przy zbiegu granic trzech województw: Lubelskiego, Mazowieckiego i Podlaskiego. A ówczesny podział na województwa nie był przypadkowym; — miał swe uzasadnienie etniczne. Nasi dawni przodkowie przy podziale administracyjnym uwzględniali wyraźne wówczas etniczne różnice. Pod Siedlcami zbiegały się wówczas nietylko administracyjne granice: zbiegały się tu wówczas, a także i dziś, odrębne krainy — Mazowsze, Podlasie i dawna ziemia Łukowska. Ta okoliczność również przemawia za koniecznością rozwoju muzeum w Siedlcach. Pogranicze różnych krain jest terenem szczególnie ciekawym dla muzealnego zbieracza.

Zaczątek przyszłego dużego (miejmy nadzieję!) muzeum już jest. Pisany inwentarz muzeum podaje na 600 blisko kartkach tyleż rozmaitych przedmiotów, druków, obrazów i t. p. okazów muzealnych. Wprawdzie niewszystkie przedmioty są jednakowej wartości. Są wśród nich i takie, które może należałoby zastąpić innemi. Ale trafiają się też rzeczy pierwszorzędnej wartości muzealnej, jak np. naramiennik bronzowy, którego opis podało jedno z czasopism archeologicznych**).

Czy dotychczas zebrane siedleckie zbiory muzealne dałyby się wykorzystać przy nauce szkolnej? Szczególniej przy realizowaniu nowych programów? Programów, w których tak silnie podkreśla się potrzebę znajomości własnego regjonu.

Otóż niewątpliwie siedleckie muzealne zbiory przy nauce szkolnej możnaby wykorzystać. Możnaby, ale pod pewnemi warunkami. Trzebaby je zabrać z obecnego ciasnego i nieodpowiedniego dla nich pomieszczenia i przenieść je gdzieindziej — do lokalu przestronnego, suchego i widnego. Zbiory te musiałyby być odpowiednio rozmieszczone. Wycieczki szkolne, któreby przychodziły choćby tylko dotychczasowe zbiory oglądać — musiałyby przedewszystkiem mieć możność swobodnego dostępu do nich. Obecne pomieszczenie prawie że uniemożliwia korzystanie ze zbiorów większej ilości osób.

Gdy zbiory muzealne siedleckie znajdą się w odpowiedniem pomieszczeniu***) i gdy będą odpowiednio rozmieszczane, wtedy będzie można je wykorzystać przy realizowaniu nowych programów szkolnych. A są tam niektóre eksponaty, które doskonale się nadają do nauki geografji, jak np. okazy skamienielin jurajskich amonitów z pod Łukowa, komplet narzędzi do domowej obróbki lnu z okolic Siedlec, stara, dziś nieużywana, socha

---

*) Włodzimierz Antoniewicz: Zagadnienie sieci muzeów regjonalnych w Polsce. Warszawa 1933 r. Odbitka z „Polskiej Oświaty Pozaszkolnej".

**) „Z Otchłani Wieków" organ działu przedhistorycznego Muzeum Wielkopolskiego. Zeszyt 1 — rok 1931. Artykuł Inż. B. Wernera.

***) O co bardzo usilnie zabiega, niestety, jak dotychczas—bezskutecznie, obecna kierowniczka muzeum p. Kazimiera Lipska.

z Radomyśla (na pograniczu powiatu łukowskiego) i t. p. Jest kilka pięknych okazów ubiorów ludowych z Wodyń (powiat siedlecki), ofiarowanych przez p. B. Wernera z Seroczyna. Te ostatnie okazy mogłyby być wykorzystane nietylko przy nauce geografji, ale i przy nauce języka polskiego. Przy nauce historji możnaby wykorzystać zbiór okazów przedhistorycznych, jak np. urny, naramienniki, młoty kamienne i t. p. Tak samo wart jest obejrzenia ładny zbiór starych monet, ofiarowany przez p. B. Wernera. Warto też zobaczyć stary karabin z roku 1830-tego, rozporządzenia władz okupacyjnych niemieckich i bolszewickich z lat 1914 — 1920. Dziesięć olejnych obrazów profesora Jana Komara przedstawia krajobraz i okazy budownictwa w bliższej i dalszej okolicy Siedlec. Swoją wymowę mają druki Aktów uroczystych zakończenia nauk w szkołach łukowskich i bialskich z lat 1830-tego i 1840-tego. Dwa takie akty pochodzą z roku 1818. Jest tu oprawny zbiór Dzienników Urzędowych Województwa Podlaskiego z lat 1820—1843 (brak kompletu), co też dałoby się wykorzystać zarówno przy nauce historji jak też i języka polskiego.

Przy muzeum istnieje też starannie zebrana choć niekompletna bibljoteczka regjonalna. Mamy tu większe dzieła, jak np. trzy tomowe dzieło Aleksandra Jabłonowskiego: „Podlasie" (województwo) — jedyny w swoim rodzaju monograficzny opis województwa podlaskiego z XVI wieku. (Nie obejmuje jednak najbliższych okolic Siedlec, które za czasów b. Rzeczypospolitej leżały w ziemi Łukowskiej województwa Lubelskiego). Jest też w wspomnianej bibljotece Ludomira Dymszy „Sprawa Chełmska", rozprawa Oskara Haleckiego; „Przyłączenie Podlasia ... do Korony" „Wspomnienia" księdza Słotwińskiego, praca ks. biskupa E. Likowskiego: „Unja Brzeska" i t. p. Jest wiele drobnych druków i rozpraw jak np. dr. Adama Łuniewskiego „W sprawie kry jurajskiej pod Łukowem" H. Wiercieńskiego: „Ziemia Chełmska i Podlasie" i t. p. Są tu roczniki siedleckich czasopism, wiele wycinków z pism, dzienników i t. d.

Słowem, każdy interesujący się dalszą i bliższą okolicą Siedlec w tutejszem muzeum znajdzie wiele potrzebnego mu materjału.

Niewątpliwie muzeum siedleckie rozwinie się w przyszłości. Jednakże w obecnym stadjum rozwoju (może raczej — w stadjum zastoju) muzeum, — korzystać z jego zbiorów może niemal wyłącznie tylko nauczycielstwo. Gdy jednak znajdzie się dla tych zbiorów odpowiedni lokal, gdy będzie można je nietylko umieścić, ale i należycie rozmieścić, gdy zwiększy się znacznie ilość okazów, wtedy dopiero będzie mogła korzystać z nich ucząca się młodzież.

Stefan Miller.

Szkolny ogród przyrodniczy.

Szkoła nowoczesna w nauczaniu przyrody musi stosować badanie i pogląd w jaknajszerszym zakresie, bowiem jedynie dotykalne związki młodzieży z tworami przyrody i zjawiskami ich życia, mogą jaknajskuteczniej działać przez zmysły na umysł.

Dlatego też w programach wysunięto trzy czynniki, na których oparto poznawanie zjawisk życia i budowę elementów tych zjawisk; czynnikami

temi są: praca laboratoryjna pod kierownictwem nauczyciela, wycieczki do pól, łąk, lasów, rzek, jezior i t. d. oraz ogród szkolny. Dlaczego ogród szkolny? — Bo tu uczeń może zostawać przez szereg lat w ciągłej styczności z żywą przyrodą, biorąc niejako w jej życiu udział, tu może, pracując koło roślin, zapoznawać się szeroko z ich stopniowym rozwojem, tu może bezwiednie zaobserwować przyczynowość i związki zachodzące między tworem roślinnym a otoczeniem. Zapoznać się potrafi praktycznie z wpływem gleby, światła i ciepła, tu pozna wpływ świata zwierzęcego na życie roślin, pozna pożytek owadów, jak i ich szkodliwość. Wreszcie, jeżeli szkoła nowoczesna w większem niż dotychczas zakresie uwzględnia zapoznanie się młodzieży z życiem ze strony praktycznej, to ogród szkolny może się stać podłożem do ogólnego nauczania młodzieży hodowli roślin pożytecznych, co zwłaszcza w naszym kraju jest wielce wskazane.

A jeśli chodzi o wpływy wychowawcze, które obecna szkoła wysuwa równorzędnie z nauczaniem, to ogród szkolny staje się jednym z czynników wychowawczych niepomiernej doniosłości; przedewszystkiem uczeń nabiera zamiłowania do systematycznej twórczej pracy na ziemi, a widząc owoce tej pracy, gruntuje w sobie szacunek do wszelkiej pracy i jej wyników wogóle, rozwija poczucie piękna, które postrzega stale w harmonji tworów natury, a jeśli chodzi o świat zwierzęcy — wyrabia w sobie uczucia altruistyczne, uczy się kochać nietylko kwiaty, ale i zwierzęta, zczasem postrzega tę współzależność jednych od drugich i dochodzi do wniosku, że wszystko ma prawo bytu i radości w słońcu.

Nie nadarmo przed Ogrodem Szkolnym w Zamościu wisi napis: „Współpracą powstały i wspólnie pielęgnowany Ogród Szkolny powierza się opiece miłującej przyrodę młodzieży, która wszelkie niszczenie roślin, drażnienie zwierząt i zanieczyszczanie Ogrodu, uważać będzie za czyn wysoce niekulturalny"—a wewnątrz Ogrodu—„Szanuj pracę własną i cudzą!"

W ciągu już blisko 14-letniego istnienia i rozwoju Ogrodu — naogół wybryków ze strony młodzieży szkolnej nie było. Poszanowanie roślin jest duże, stosunek do zwierząt życzliwy.

Ogród szkolny ma i inne wielkie zadanie — może służyć jako składnica materjałów do lekcji szkolnych przy pracy laboratoryjnej, czy to przy nauczaniu morfologji czy fizjologji roślin.

Nasuwa się pytanie — jaki powinien być ogród przy szkole, jaki jego zakres, jaka jego treść?

Kwestja ta, zdaje się zależy od tego, czy mamy do czynienia ze szkołą w mieście, czy na wsi, również czy w wielkiem mieście, czy małem. Jeżeli mamy bowiem ogród w mieście, gdzie są ogrody uniwersyteckie, a gdzie uczeń ma łatwy do nich dostęp choćby za pośrednictwem wycieczek szkolnych — ogród taki może się ograniczyć głównie do hodowli materjałów do lekcji w samej szkole, jeżeli chodzi bowiem o stosunki biologiczne i systematykę roślin, ma je aż nadto w szerokim zakresie w ogrodzie uniwersyteckim. W tym wypadku jednak ogród szkolny winien opierać byt swój o pracę młodzieży, która zyskuje wiele pod względem wychowawczym, gdy bierze bezpośrednio udział w hodowli, a także i pod względem naukowym przez bezpośrednie i częste spostrzeżenia.

Co będzie tym materjałem?

Przedewszystkiem rośliny zielne, więc kilkadziesiąt rocznych i dwuletnich oraz trwałych, z tych, które najlepiej uwidoczniają cechy morfolo-

giczne i biologję łodygi, liści i kwiatów; jest tu wybór ogromny, np. groch, fasola, chmiel, wyka, mak, ośli ogórek, jaskółcze ziele, słonecznik, tulipan, konwalja kosaciec, lilja biała, cebula, jaskier, róża dzika, jasnota, koper, dmuchawiec, chrzan, maciejka, fijołek, ślaz i parę gatunków traw, paproć; wreszcie trochę roślin wodnych w basenie np. moczarka, glony; zdałoby się parę drzew, jak lipa, klon, jarząb, wiąz, grab, wierzba, sosna i parę owocowych: śliwa, wiśnia, jabłoń.

Jest kwestja, czy lepiej, gdyby taki ogród był przy każdej szkole, czy też dla szeregu szkół w danem mieście? Teoretycznie, przy każdej szkole, praktycznie jednak lepiej, uważam, — jeden dobry ogród dla szeregu szkół. Do prowadzenia ogrodu wzorowego trzeba zamiłowania, nie każdy jednak to zamiłowanie posiada, odgrywają tu także role zdolności ogrodnicze. Lepiej zatem, gdy jeden ogród, ale większy i lepiej prowadzony powstanie dla szeregu szkół. Zresztą łatwiej w tym wypadku o tereny. Oczywiście nauczyciel — kierownik ogrodu musi być przez kuratorjum zwolniony od szeregu godzin lekcji, aby mógł więcej czasu poświęcić ogrodowi. Jeśli chodzi o młodzież, niech bierze udział w pracy młodzież wielu szkół, w każdej bowiem szkole znajdzie się z pewnością kółko miłośników pracy ogrodowej. Możnaby pracę tak zorganizować, aby takie kółko raz, czy dwa razy było czynne w tygodniu przez jedną do dwóch godzin. W wakacje — albo nauczyciel — kierownik będzie miał pomoc ze strony chętnych zapewnioną — (potrzeba bowiem podlewania roślin, plewienia, przywiązywania do palików, czyszczenia ścieżek) — albo będzie musiał nająć, zwłaszcza do plewienia, pracownika płatnego; rzecz naturalna, że na urządzenie ogrodu trzeba funduszów, musi je zapewnić szkoła, względnie szkoły. Jeżeli chodzi o ogród botaniczny, jest to kwestja najwyżej złotego, albo groszy w stosunku do ucznia, rocznie. Tyle, jeżeli chodzi o ogród botaniczny w miastach uniwersyteckich, ale nasuwa się pytanie, czy szkolnego ogrodu nie traktować szerzej, jako przyrodniczego. Nauczanie przyrody nie ogranicza się bowiem do świata roślinnego, więc czy nie da się hodować i zwierząt? Z tem sprawa trudniejsza. Oczywiście tam, gdzie jest ogród zoologiczny w mieście, można najwyżej przy pomocy młodzieży hodować plankton, ślimaki, płazy i gady, gdyż zasadniczo ogród zoologiczny w Poznaniu czy w Warszawie wystarcza aż nadto do poznawania różnych zwierząt. Jednak tam, gdzie są większe skupienia szkół, gdzie miasto jest duże, a niema ogrodu zoologicznego, wartoby ogród szkolny potraktować szerzej — jako ogród przyrodniczy. Ogród taki miałby wszystko: i rośliny i zwierzęta, a nawet minerały. Tu musiałaby się znaleźć jednostka energiczna, przytem zamiłowana, któraby podjęła się urządzenia ogrodu i kierowania nim. Trzebaby na to terenu już większego, i jeżeli się da, w pobliżu którejś ze szkół. W tym wypadku jednak nauczyciel-kierownik musiałby przynajmniej połowę godzin etatowych mieć zaliczoną za ogród; musiałby mieć specjalnego człowieka, któryby sprzątał i karmił. Musiałby przytem mieć fundusze na karmienie i budowę odpowiednich pomieszczeń dla zwierząt. Takie fundusze jak i teren, musiałoby dać miasto (ogród mógłby być jednocześnie publiczny) i szkoły (w danem mieście kilkanaście, lub więcej). Zczasem nawet, drogą drobnych wstępów ze zwiedzania ogrodu przez publiczność i wycieczki szkolne z całego województwa — napewnoby utrzymanie ogrodu pokrywało się w lwiej części, jeśli niezupełnie. Dla przykładu podam Zamość, który przecież nie jest

dużem miastem. Jest tam prócz, botanicznej, część zoologiczna ogrodu, w której reprezentowanych jest około 70 gatunków zwierząt: od lwa do myszy i od orła do czyżyka, i płazy i gady, a jednak utrzymanie, wynoszące parę tysięcy złotych rocznie, już pokrywają wstępy. Z dochodów przez zwiedzenie ogrodu niema jeszcze coprawda pokrycia na inwestycje i ulepszenia, na te rzeczy środki zdobywa się rokrocznie loterją, kinem czasem koncertem i w pewnym okresie subsydjami miasta, sejmiku i trzech szkół, razem z imprez i subsydjów, 2 — 3 tysięcy rocznie. Ale utrzymanie pokrywa sobie ogród już sam. Zamość liczy 24 tysiące mieszkańców. Wyobrażam sobie, że w miastach kilka razy większych, sprawa ogrodu przyrodniczego dla szkół średnich i powszechnych, gdyby mógł być jednocześnie publicznym, łatwiejszą byłaby do zrealizowania. Frekwencja zwiedzających byłaby kilka, czy kilkanaście razy wiąksza, a więc i fundusze na utrzymanie łatwiejsze do zdobycia. Jaką ma być treść ogrodu w przeciętnem mieście uniwersyteckiem nie posiadającem ani botanicznego, ani zoologicznego ogrodu?

Rozpatrzmy część botaniczną. Musiałaby ona mieć kilka działów:
1) biologiczny,
2) systematyczny,
3) składnicę.

Arboretum pomijam (choć i tu można je stosować), gdyż jest on w każdym parku, należy tylko zarządy miast prosić o tabliczki z napisami.

1) Biologiczny, t. zn. grupy roślinne, będące wykładnikiem stosunku roślin do gleby i wogóle otoczenia. Np.:

Łączka, grupa nadwodna, wodna, suchorosty, grupa roślin wegetatywnych, grupa roślin ilustrujących ruchy, biologję kwiatów, grupa roślin pasorzytów, grupa roślin dostarczających olejków eterycznych, grupa roślin o różnych sposobach rozsiewania, grupa roślin bylin. Poza tem możnaby zgrupować rośliny lekarskie, przemysłowe i t. d.

2) Dział systematyczny obejmowałby ze 20 — 30 najważniejszych rodzin z grup roślin naczyniowych, z których każda reprezentowałaby choć kilka przeciętnych pospolitych roślin.

Beznaczyniowe trudno ująć w systematyczne grupy, może nawet niemożliwe, ze względu na specyficzne warunki hodowli.

Grupy systematyczne jednak musiałyby być urządzone wzorowo — niezachwaszczone — oznaczone tabliczkami z napisami po polsku i po łacinie. Niektóre rośliny wymagałyby specjalnego podłoża ziemi. Jednocześnie Ogród może być składnicą roślin potrzebnych do lekcji w szkole, czy to do mikroskopów, czy do innych celów demonstracyjnych. Dlatego też każdy gatunek, który mógłby służyć do użytku w szkołach, musiałby być sadzony w kilku obok siebie egzemplarzach. Rośliny wodne i nadwodne wymagałyby basenu wodnego, o który nie będzie trudno w miastach, posiadających wodociągi.

Niezbędna jest studnia. Bardzo ważną rzeczą ze względów zwłaszcza wychowawczych, jest zwrócenie uwagi na estetykę urządzenia ogrodu. Młodzież, odczuwając piękno, naogół nabiera na całe życie zamiłowania do pracy ogrodowej, tem chętniej uczy się pracować koło uprawy roślin. Przyjemnie jest, gdy ogród, jego aleje, altana, klomby, toną w barwach kwiecia: ogród wtedy obok naukowego charakteru, nabiera cech, które ujmują zmysły kolorytem, wonią i układem linji. Jest wiele gatunków,

które dadzą się łatwo hodować, nie powinno zabraknąć pnących roślin, zwłaszcza róż, bluszczy, winorośli, clematisów i t. p.

Rośliny ozdobne również mogą służyć do nauczania, zwłaszcza przy morfologji kwiatów.

Tej estetyki urządzeń nie brak naszym ogrodom botanicznym. Jednocześnie mogą one służyć jako wzór do urządzenia ogrodów, w zmniejszonym oczywiście zakresie, dla celów szkoły średniej i powszechnej w innych miastach.

Jak zdobyć rośliny dzikie, potrzebne do systematyki, czy działu biologicznego wogóle?

Można nasiona uzyskać z Poznania z ogrodu szkolnego, a i inne ogrody nie odmówią pomocy, można samemu zebrać na polach i w lasach, na łąkach i miedzach okolicznych. Przytem lepiej, o ile się da, stosować trwałe rośliny, bo i tak wszystkich roślin stosować nie możemy. Łatwiej uprawiać i mniej kłopotów na przyszłość. Zdałaby się mała oranżerja i cieplarnia i jakaś szopa do narzędzi.

Ogród taki — bez pomocy kuratorjum, miasta, sejmiku, szkół powszechnych i ogółu mieszkańców okolicznych, trudno założyć. Trzeba zwołać zebranie odpowiednich osób, przedstawić plan, wydać odezwę do ogółu i zacząć działać. Przy poparciu pójdzie. Trudniej będzie, gdy chcemy zastosować i dział zoologiczny. Tu trzeba środków materjalnych dużo większych. Ale „nie odrazu Kraków zbudowano". Trzeba pamiętać, że zwierzęta nie mogą być męczone, nie mogą czuć się źle. Muszą mieć odpowiednie pomieszczenia, o możliwie naturalnem otoczeniu wewnątrz, jeśli się tylko da. Lepiej się trzymać tej zasady „mało, a dobrze, niż dużo, a źle". Do hodowli przeznaczać młode osobniki, któreby się dały łatwo oswoić. Zdobywać zwierzęta nie przez młodzież, ale ludzi fachowych (np.: gajowych, leśniczych i t. d.), lub z ogrodów zoologicznych. Łatwymi w hodowli z ssaków są niedźwiedzie, wilki borsuki (lisy lepiej pominąć ze względu na przykrą woń), kuny, tchórze, wiewiórki, jeże, daniele, jelenie (sarny gorzej), świnki morskie, króliki, wydry. Z ptaków — wszelkie drobne, ziarnojady: kosy, szpaki, bażanty, pawie, gołębie dzikie i swojskie, kruki, drozdy. Z błotnych: bociany, czaple, czarne bociany, które można od małego tak oswoić, że na zawołanie będą przybiegały. Sowy, puhacze i t. d. Z płazów chowają się: salamandry, żaby, wszelkie nasze węże (z wyjątkiem żmii) i jaszczurki, należy im tylko zapewnić możliwe, zbliżone do natury warunki bytu.

Owady mamy na kwiatach i wogóle na roślinach. Można zaprowadzić mrowiska. Również hodowlę jedwabników.

Dział zoologiczny, jeżeli ma prosperować dobrze, musi mieć zapewnioną pomoc materjalną i należytą opiekę. Jeżeli o tę byłoby za trudno, lepiej nie zaczynać, jednak gdyby się dało w niektórych ośrodkach dział ten zaprowadzić, byłoby to wielką korzyścią dla nauczania. O ile wiem, działy te w pewnym zakresie posiada Częstochowa, Leszno, Katowice, Kraków, Grodno, a jest wiele miast dużych, które zoologicznych ogrodów zupełnie nie mają. Mimowoli na oswojonych zwierzętach młodzież spostrzega cechy związane ze sposobem bytu, pojmuje wtedy doskonale zjawisko przystosowania się organizmu do środowiska; ma dużo radości, gdy zwierze jest wesołe, oswojone; wreszcie młodzież wyrabia w sobie

uczucia altruistyczne w stosunku nietylko do ludzi, ale wogóle przyrody, pojmuje współzależność i współcel istnienia.

Tu można podpatrzeć łatwo budowanie gniazd, wylęganie piskląt, obserwować karmienie przez rodziców, zrozumieć instynkt rodzicielski. Tu można poznać, ile przesądów obiega ogół, przy nieznajomości życia przyrody.

Ale wróćmy do właściwego tematu.

Jakie ogrody stosować we wsiach, względnie w małych miasteczkach? Oczywiście treść takiego ogrodu winna być tylko botaniczna i to tylko w pewnym zakresie.

Na wsi, czy małem miasteczku, uczeń ma możność poznania przejawów życia w stopniu daleko większym; ma las, pola i wody. Jest to przytem uczeń szkoły powszechnej. Systematyka roślin prawie mu nie potrzebna. Wystarczy mu uprawa niektórych grup biologicznych i zapoznanie z roślinami z punktu widzenia pożytku, jaki przynosi człowiekowi racjonalna uprawa zbóż, warzyw, drzew owocowych, ozdobnych i kwiatów. Podstawowe będzie miało znaczenie zaszczepienie w takim ogródku szkolnym zamiłowania do przyrody wogóle i jej poszanowanie wszędzie, nietylko w obrębie własnego ogrodu i wsi.

Ogródek taki będzie zarazem ogrodem -- pracownią — gdzie poprzez pracę, obserwację i doświadczenie, młódź szkolna pogłębi swój umysł wiedzą o życiu tworów Boga.

Jest dobra książka traktująca o „Ogrodzie Pracowni", oparta o kilkuletnie doświadczenie autora w swym ogródku w Sitańcu pod Zamościem. Autorem tej książki jest p. St. Przybyłowicz. Warto zapoznać się z nią.

Jak zorganizować młodzież do pracy w ogrodzie?

Oczywiście nauczyciel do pomocy musi wziąć najchętniejszych, prawdziwych miłośników, tych znajdzie się w każdej klasie kilku, lub kilkunastu, musi utworzyć grupy po mniejwięcej 10 — 15 osób i z każdą taką grupą pracować raz na tydzień lub dwa razy, po 1 — 2 godziny tygodniowo, nauczyciel codziennie powinien poświęcić godzinę lub więcej, zależnie od terenu i zakresu. Jedni będą odmierzać linje, inni kopać, inni gracować, grabić, sadzić, podlewać i t. d. Naraz nie można zbyt wiele młodzieży używać, gdyż praca jest wtedy chaotyczna i nauczyciel z trudem ją opanuje. Przytem dobrze będzie, gdy po pewnym czasie nastąpi zmiana dla każdego chłopca. Nauczy się w ten sposób każdej czynności ogrodowej. Praca w ogrodzie musi być stałą i o charakterze odpowiednim do pory roku. Niektóre czynności muszą być spełniane nawet i w święta, np. podlewanie jednak zawsze znajdzie się paru amatorów, którzy w okresie suszy rośliny podleją. Przy czynnościach ogrodowych, uczeń bezwiednie w wielu wypadkach zaobserwuje wiele zjawisk dlań nowych: szkodniki, ptaki pożyteczne, wpływ spulchniania ziemi na rośliny, związek ich z nawożeniem, zapylanie roślin i t. d. Jest tu bogaty materjał do bezpośredniego omawiania przy pracy ogrodowej, tem przyjemniejszej, że nienarzuconej. Z narzędzi potrzebne są zasadniczo: łopaty, grabie, polewaczki, grace, sznury, kilofy, taczki i. t. d. Lepiej jednak zamówić je u kowala, aby je dostosować do sił i wzrostu młodzieży, polewaczki u blacharza. W ten sposób praca będzie wydatniejsza i przyjemniejsza.

Na zakończenie podam spis książek, które traktują o ogrodach szkolnych botanicznych:

„Poradnik techniczno-ogrodniczy" w opracowaniu kilku profesorów fachowców, Warszawa 1932, nakładem „Naszej Księgarni".

Dr. Władysław Szafer: Ogrody szkolne. T-wo Naucz. Szkół Wyższych— Książnica „Atlas" 1926.

E. Langauer: „Ogród szkolny".

I. Antoniewiczówna: Ćwiczenia i obserwacje biologiczne w ogrodzie.

St. Przybyłowicz: Ogród-pracownia. „Nasza Księgarnia" r. 1931.

Jeżeli zaś chodzi o hodowlę zwierząt w ogrodzie, mając już doświadczenia 10 lat z górą, mam nadzieję, że gdy zimą będę miał trochę więcej czasu, opracuję sposoby racjonalnej hodowli zwierząt, zwłaszcza krajowych i wydam w postaci broszury dla tych kolegów, którzy zapragnęliby urządzać ogrody przyrodnicze. A urządzać chyba naprawdę warto. Wpływ ogrodu takiego na kształtowanie duszy dziecka jest ogromny. Pomijając odczucie piękna, zamiłowania do uprawiania roślin i hodowli zwierząt wytwarza szersze poczucia: — poszanowanie przyrody wogóle i chęć ozdabiania mieszkań barwnem kwieciem i zielenią. Młodzieniec taki nabiera szacunku do pracy rolnika, rozumie jego znaczenie dla kraju, staje się wrażliwy na otoczenie, uczuwa radosny pęd poznania krajobrazu, kocha go i pragnie jego utrwalenia zgodnie z ideą ochrony przyrody.

Taki przyrodniczy Ogród szkolny stać się winien zarazem ośrodkiem propagandy poszanowania drzewek sadzonych na drogach wiejskich i ulicach ludzkich osiedli. W tym względzie Ogród może dużo zdziałać, inicjując corocznie święta wiosny lub sadzenia drzewek. Może propagować hodowlę jedwabników, czem odda wielką usługę własnemu krajowi.

Wreszcie w ogrodzie szkolnym można wykazać jakie rośliny już rzadkie i zwierzęta podlegają ochronie i wpoić przekonanie o niezbędności ich zachowania w przyrodzie ojczystej przez unikanie ich niszczenia.

Ogród więc może się nawet stać terenem głębiej pojętego patrjotyzmu, miłość bowiem do własnego kraju to nietylko ukochanie mowy, tradycji i dążeń ku lepszej przyszłości — to zarazem ukochanie ziemi samej i jej wytworów: roślin i zwierząt.

Z literatury i książek dla młodzieży.

Wacław Gąsiorowski. Powieści napoleońskie Orlęta. Str. 207. Warszawa 1934 r. Dom Książki Polskiej.

Drugie to wydanie książki, składające się, jak mówi tytuł, z ośmiu powieści napoleońskich, a które słuszniej możnaby nazwać nowelami lub fragmentami. Niektóre z nich zdobią już wypisy szkolne, inne jak „Instrukcja" znane są wielu z nas ze sceny, jako sławny monolog Mieczysława Frenkla.

Każdy z urywków obejmuje jeden epizod z dziejów powstania Kościuszki lub którejkolwiek z wojen napoleońskich. Ozdabiają książkę 3 winjety Jana Resskego (syna), reprodukcja obrazu Jana Chełmońskiego i sztychów Kratkego i Raffeta. Wydanie bardzo staranne.

Bierzemy książkę do ręki i zaczynamy czytać. Z kart patrzą na nas postaci junackie i bohaterskie, pełne rozmachu i brawury, ale i żelaznego wytrwania, woli niezłomnej, dążącej wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu do zwycięstwa. Znamy ich dobrze: to bracia, krewni i koledzy poruczników i wiarusów z „Huraganu", „Szwoleżerów Gwardji", „Rok 1809", a poprzednicy tych z „Księżnej Łowickiej" i „Bema". —

Ale nietylko znamy ich z wymienionych historycznych powieści, myśmy tych ludzi i te sceny gdzieś na własne oczy widzieli... Ależ tak! naturalnie. Młody porucznik z „Raportu” to przecież W. Kossaka „Napoleońska sztafeta na Litwie”, a „Odwrót” to tegoż Kossaka, fragmenty z przepięknej panoramy „Berezyna”. Jeden duch zdaje się ożywiać autora napoleońskich rapsodów i odtwórcy walk o wolność — W. Kossaka, jeden pęd i rozmach i jedno umiłowanie bohaterstwa człowieka i wiernego towarzysza — konia.

Nierówne są tylko siły i środki. Kossak to wielki w swej dziedzinie artysta, a Gąsiorowski zdolny i cenny pracownik. Jednak książki jego, mimo przeciętnej tylko wartości literackiej, są poczytne, ciekawe, fascynujące, bo pełne są ducha wojennego i czci dla wartości tak nieprzemijających, jak nadludzka odwaga i poświęcenie siebie bez zastrzeżeń dla sprawy. To też są i pozostaną długo interesującą i pożyteczną lekturą dla miłośników przeszłości, a nadewszystko dla młodzieży. W. P.

Kazimiera Alberti. Ci, którzy przyjdą. Powieść. Dom Książki Polskiej. Warszawa 1934.

Uderzającą cechą tej książki jest pasja, z którą została napisana. Wiele jest rzeczy w naszym ustroju i obyczaju społecznym, które się nie podobają autorce i zwalcza je ona namiętnie. Odbiera to jej możność objektywnego spojrzenia, pewną perspektywę, która jest konieczna przy artystycznem tworzeniu. To też powieści tej daleko do dzieła sztuki. Robi ona raczej wrażenie olbrzymiego artykułu polemicznego, ilustrowanego przykładami z życia. Przytem jest stanowczo przeładowana. Tyle zagadnień z przeróżnych dziedzin pasjonuje autorkę, że wreszcie niewiadomo przy którem się zatrzymać, bo jedna kwestja wypiera drugą. Czego tu niema! Walka z filisterstwem, potępienie wojny i gloryfikacja pacyfizmu, cały szereg zagadnień z zakresu reformy życia seksualnego, krytyka naszego szkolnictwa, stosunek Polaków do żydów i t. d. i t. d.

Rzecz prosta, że przy takim chaosie przeróżnych spraw wszystkie są traktowane powierzchownie i autorka ułatwia sobie zadanie zapomocą najdalej posuniętej symplifikacji przedstawianych zagadnień, oraz wielkiej apodyktyczności w ich rozwiązywaniu.

A więc rodzina Rumiszewskich reprezentuje żywioł mieszczański w najgorszem tego słowa znaczeniu, czyli ciasnotę, kołtuństwo, zacofanie. Wogóle autorka znęca się nad nimi z dziką pasją, co właściwie już od czasów Pani Dulskiej jest wywalaniem otwartych drzwi.

Jeden z Rumiszewskich, lekarz, żeni się z Karolcią Kurkówną — studentką koleżanką, stróżówną z pochodzenia. Ona reprezentuje inny, lepszy świat.

Pochodzenie z proletarjatu jest dla autorki dyplomem na subtelność uczuć, szerokość poglądów i wszystkie cnoty. Doktór Rumiszewski i Karolcia mają córkę, Helenę. Ona jest bohaterką książki. Odziedziczyła wszystkie zalety matki, wolnej duchem proletarjuszki, a żadnych wad mieszczańskich przodków ze strony ojca. Walczy z filistrami i zwycięża. Helena — to doskonałość. Wszystko co czyni jest dobre i słuszne. Już to samo sprawia, że jest postacią papierową i mało przekonywującą. W dodatku jej walka ze środowiskiem jest ogromnie ułatwiona, dzięki bogatemu papie, który obsypuje ją pieniędzmi.

Kiedy sprzykrzyła się jej rodzina ojca, wyniosła się od nich i stworzyła sobie inny dom. Kiedy przeniesiono ją ze stanowiska nauczycielki gimnazjum w stolicy do szkoły na prowincję, kupiła sobie w miasteczku piękną willę i tam urządziła się tak jak jej się podobało. Kiedy wreszcie wydalono ją z posady, pakuje kufry i wyjeżdża na pociechę do Wenecji. W takich warunkach łatwo być wolnym, niezależnym duchem. Ciekawsze byłoby, jakby się ta Helena zachowała, będąc zwykłą sobie biedną dziewczyną, dla której kwestja posady jest kwestją bytu.

Najbardziej dla nas interesujące mogłoby być to, że Helena jest nauczycielką i na terenie szkoły rozwija swoją działalność. Niestety, i tu autorka potraktowała wszystko bardzo schematycznie. Helena jedna wnosi świeższe tchnienie do zatęchłej atmosfery gimnazjum. Reszta nauczycieli, to zacofańcy, karjerowicze, biurokraci, którzy tworzą przeciw niej zwarty front i starają się ją czemprędzej wygryźć. Młodzież uwielbia ją, a nienawidzi reszty grona.

Trudno przy takim uproszczonym obrazie mówić o jakiemś istotnem wniknięciu w życie współczesnej szkoły. To, że Helena wykłada historję sztuki i literaturę powszechną — przedmioty nie istniejące samodzielnie w naszym programie, również nie wzmaga zaufania do autorki, która widać dość nieszczególnie orjentuje się w stosunkach szkolnych.

W sumie — książka napisana z rozmachem i dość interesująca, ale z wyraźną pogonią za sensacją i bez wartości artystycznej. h. r.

Dzieła różne — recenzje i oceny.

Literaturę pedagogiczną wzbogacają obecnie bardzo liczne przyczynki, oświetlające zagadnienia nowych programów szkolnych. Są to wszystko dowody żywych i powszechnych zainteresowań temi wielkiemi przeobrażeniami, jakie dokonywują się w naszem szkolnictwie. *Nakładem „Naszej Księgarni" Związku Nauczycielstwa Polskiego* pojawiła się niedawno książeczka, napisana przez lubelskiego młodego etnografa p. *Henryka Zwolakiewicza, zatytułowana Przewodnik Nauczyciela-Ludoznawcy.* Stanowić ma ona pierwszą część szerzej pomyślnej publikacji na temat: „Jak poznawać swoje środowisko"?. W opracowaniu więc znalazło się jedno z bardzo ważnych zagadnień, wynikających z podstawowych założeń psychologicznych i wychowawczych nowych programów. Napisanie omawianej książki podyktowały zamiłowanemu krajoznawcy względy i potrzeby praktyczne. Chodziło o uświadomienie nauczycielstwu znaczenia kultury ludowej, jako skarbnicy bogactwa narodowego i konieczności zbierania w terenie odpowiednich materjałów. Nauczyciel wystąpi tu w roli podwójnej: będzie jako pedagog budził zainteresowania kultury ludowej wśród młodzieży i wciągnie ją do współpracy nad gromadzeniem materjałów etnograficznych, powtóre w poczuciu swej misji jako oświatowiec i społecznik zatroszczy się osobiście o powiększenie dorobku naukowego i kulturalnego w tej dziedzinie.

Przewodnik, służący celom praktycznym, pomyślany jest jako pomoc dla wszystkich, którzy bez przygotowania specjalnego, a tylko z amatorstwa czy z pobudek ideowych podejmują się trudu pomnażania zbiorów lub chwytania na „żywo" obrazków kultury ludowej, by nic ciekawszego i charakterystycznego nie uszło uwagi i nie zginęło. Pomimo takiego charakteru przewodnik jest pracą poważną i gruntowną. Podaje obfity materjał bibljograficzny, zapoznaje wyczerpująco ze stanem prac ludoznawczych na terenie Lubelszczyzny, wprowadza najmniej wtajemniczonego szybko i dokładnie w całokształcie zagadnień etnografji i pozwala zorjentować się w metodzie pracy.

Część druga daje w formie kwestjonarjusza opracowane pytania, zgrupowane według poszczególnych działów w takiej ilości, że dla każdego znajdzie się w zależności od upodobań i zamiłowań odpowiedni materjał do wykorzystania.

Całość, owiana gorącym kultem najszlachetniej pojętej pracy, godna jest rozpowszechnienia przedewszystkiem wśród sfer nauczycielskich, którym zaoszczędzi sporo trudu w treści i dążeniu da oparcia między innemi życia i pracy w szkole o pierwiastki regjonalne.

j. z.

Dr. Juljan Krzyżanowski. Romans polski w. XVI. Wyd. Tow. Przyj. Nauk w Lublinie.

Lubelskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk wzbogaciło swój dorobek jeszcze jedną cenną książką. Wydano ją pięknie i starannie dzięki zasiłkowi Funduszu Kultury Narodowej. Jest to duży tom z licznemi ilustracjami w tekście i 27 odbitkami na osobnych tablicach. Prof. Juljan Krzyżanowski, znawca literatury XVI w., przedstawił tu całokształt swoich badań nad najdawniejszemi zabytkami romansu w Polsce. Zbyteczne jest usprawiedliwienie autora, że podobne badania mogą się wydać luksusem w dzisiejszych warunkach. Każdy, kto się choć trochę interesował dziejami powieści w Polsce, musi przyznać, że jej początki były u nas dziedziną zupełnie zaniedbaną, a jednak konieczną do przeorania, jeśli chodzi o całkowity obraz rozwoju tak dziś przemożnie panującego rodzaju literackiego.

Tej żmudnej pracy podjął się prof. Krzyżanowski. Był do niej zgóry predestynowany, jako autor licznych studjów z tego zakresu i wydawca poszczególnych tekstów. Dłuższy pobyt w Anglji i możność korzystania ze zbiorów British Muzeum pozwoliły mu zorjentować się w olbrzymiej różnojęzycznej literaturze przedmiotu i wykorzystać wszystkie ważniejsze opracowania. Sam uczony skromnie zaznacza, że nie kusząc się o ostatnie słowo w tej dziedzinie, nie wdając się naprzykład w tak obszerne zagadnienie, jak związek dawnych romansów z folklorem i innemi rodzajami literackiemi, zajął się jedynie ustaleniem zrębu faktów, to znaczy, sklasyfikowaniem znanego dotychczas materjału, oraz rozpatrzeniem motywów w poszczególnych utworach. Zadanie to, pozornie proste, wymagało wielkiego nakładu cierpliwości i pracy, oraz umiejętnego

podejścia do przedmiotu. W rezultacie powstała książka interesująca nietylko dla zawodowego polonisty, napisana bez pedanterji, choć będąca owocem ogromnej erudycji. Dla badaczy historji powieści w Polsce stanie się ona dziełem podstawowem. Inteligentny czytelnik znajdzie w niej żywo przedstawione dziejowe perypetje owych historyj o Meluzynach, Magielonach i Poncjanach, które przez tyle wieków stanowiły ulubioną lekturę naszej szlachty, mieszczaństwa, a wreszcie ludu.

Monografja prof. Krzyżanowskiego jest cennym nabytkiem zarówno dla dziejów literatury jak i kultury polskiej.

h. r.

PRZEGLĄD POLSKIEJ PRASY PEDAGOGICZNEJ.

1. Środowisko. 2. Muzea regjonalne.

W nr. *4-5.1934 r.* „*Kultury Pedagogicznej*” porusza *Z. Mysłakowski* aktualną kwestję „*Znaczenia badań nad środowiskiem dla wychowania do państwowości*”.

Okazję do realizacji tego celu widzi autor w mniejszym stopniu w nauczaniu, w większym zaś — w tych sytuacjach, w których stosunek klasy do nauczyciela staje się szczególnie bliski.

Należy się tylko wystrzegać sztuczności i nadmiaru wychowywania, by nie wywołać buntu młodzieży w stosunku do dostrzeżonych zamierzeń.

Młodzież szuka kierownictwa i chętnie je przyjmuje, lecz nie pozwala sobie odbierać poczucia własnego stanowienia o sobie.

Zadaniem szkoły jest zatem podjąć samorzutne pędy i zainteresowania młodzieży celem wyzyskania ich dla szerszych i dalszych założeń wychowania, tkwiących poza zasięgiem świadomości młodzieży.

Najważniejszym czynnikiem, warunkującym osiągnięcie wyników pedagogicznych, to utrzymanie zabiegów wychowawczych w atmosferze dużej kultury, opartej na procesach rozwojowych.

Jeśli pod kątem tych uwag spojrzymy na wychowanie państwowe, zauważymy— iż można je realizować na tle wewnętrznych sytuacyj natury emocjonalnej nauczania, ujętego w formę problemową — nie informacyjną.

Do wyrobienia świadomości obywatelskiej u młodzieży nadaje się zdaniem autora przedewszystkiem antropogeografja, jako najwłaściwsza forma przygotowania socjologicznych kategoryj. Od niej już tylko krok do badań otaczającego środowiska.

Szkoła kryje w sobie sporo wartościowych form stosunków społecznych, jak n. p. wzajemne stosunki uczniów, grupy samorzutne i t. d.

Dziecko, przychodzące do szkoły ze znajomością jedynie środowiska domowego, rozszerza własne doświadczenie społeczne a przez życie w grupach koleżeńskich i w atmosferze powolnej adaptacji, korzystnej dla systemu nerwowego, zaprawia się do udziału w szerszem życiu społecznem. Lecz adaptacja ta jest często powierzchowna, brak jej elementów doświadczeniowych, brak realnych sytuacyj, któreby wytworzyły u młodzieży czynną postawę wobec życia.

Trudności te rozwiąże badanie własnego środowiska.

Poznanie środowiska własnej wsi czy miasta pozwoli młodzieży zrozumieć związek między rodziną i szkołą a państwem, pozwoli jej ogarnąć pojęcie państwa, dając jednocześnie zrozumienie wewnętrznego, skomplikowanego życia tych grup.

Konkretne próby „*Oddziaływania szkoły na środowisko*”, *omawia Z. Bandura* na łamach *Życia Szkolnego. Nr. 5-6 1934 r.*

Wychowawcy szkoły powsz. w Hałubach na Wołyniu powzięli szlachetny zamiar jak najściślejszego związania szkoły ze środowiskiem przez oddziaływanie gospodarcze i kulturalno-oświatowe.

Pierwsze znalazło wyraz w zaprawianiu młodzieży do pracy na terenie szkoły, w czynnem przyswajaniu sobie przez młodzież kultury rolniczej i ogrodniczej oraz w promieniowaniu tej kultury na starsze społeczeństwo.

Przez organizowanie przedstawień amatorskich przy współudziale chóru i orkiestry uczniów udało się pozyskać dla szkoły miejscowe społeczeństwo, zaprawiając jednocześnie młodzież pozaszkolną do pracy kulturalno-oświatowej.

Cały szereg innych konkretnych czynów obywatelskich przez zaspokojenie najbardziej palących potrzeb gospodarczych wsi zbliżyło ludność nietylko do szkoły ale i do państwa.

Praca pomyślana w ten sposób i przez dłuższy czas prowadzona zmieniła oblicze środowiska, wytwarzając poczucie obowiązkowości i czynną postawę obywateli wobec jego potrzeb na tle całokształtu potrzeb państwa.

Jedną z podstawowych pomocy przy poznawaniu środowiska stanowią muzea regjonalne.

Doniosłe *„Zagadnienie sieci muzeów regjonalnych w Polsce"* rozważa na łamach *„Polskiej Oświaty Pozaszkolnej" Nr. 2. 1933. Wł. Antoniewicz.*

Zestawienie sieci muzeów, uzyskane drogą ankiety, poprzedza autor cennemi uwagami natury ogólnej.

Wychowawczy cel muzeów regjonalnych czy krajoznawczych widzi w unaocznieniu środowiska przyrodniczego oraz dziejów społeczności i kultury ludzkiej zapomocą umiejętnie dobranych i wyłącznie na danym terenie zachowanych eksponatów.

Utrzymane w granicach własnego regjonu pozwalają muzea na zapoznanie się zwiedzających z właściwościami, żywemi jeszcze na danym terenie. Jednocześnie stwarzają możliwości do utrzymania linij rozwojowych na płaszczyźnie kultury rodzimej.

Stąd też muzea winny dążyć do planowego gromadzenia zbiorów w oparciu o ściśle dostosowane do nich bibljoteki.

Na takiem tle działania badawcze zmierzałyby do ujmowania odpowiednio poznanych zagadnień poszczególnych regjonów.

Sporo przyczyn złożyło się na niewystarczającą rolę naszych muzeów regjonalnych.

1. Jak świadczy historja, powstawały najczęściej z inicjatywy zamiłowanych w zbiorach jednostek, przez co stanowiły zjawiska sporadyczne, niepodlegające jakiemuś celowemu programowi muzealnictwa regjonalnego.

2. Na powojennej fali tworzenia muzeów niemało zaważyła ambicja poszczególnych jednostek, która powołała do życia sztuczne zawiązki, pozbawione wszelkiej gwarancji stałości.

W takim chaosie zaczęły się zatracać zarówno duże wysiłki energji, jak i cenne eksponaty, zbierane nieumiejętnie w niemających większego znaczenia kolekcjach.

By skierować ten ruch na odpowiednią drogę radzi autor —

a) poznać dany regjon i granice jego odrębności;

b) ustalić charakter jedno czy wielodziałowego muzeum;

c) zorjentować się w możliwościach istnienia i rozwoju muzeum w danem środowisku;

d) powierzyć opiekę nad niem przygotowanemu do tej pracy kustoszowi;

e) uzyskać odpowiedni lokal wystawowy i pomocniczy;

f) zdobyć pokrycie finansowe.

e. m.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

Kultura Pedagogiczna — dwumiesięcznik jest czasopismem poświęconem naukowym i filozoficznym zagadnieniom wychowania.

Treść zeszetu 4—5. Artykuły: Th. Geiger: Biurokratyzm a wychowanie. S. Hessen: Polska reforma szkolna. J. Chałasiński: Państwo i wychowanie państwowe. Z. Mysłakowski: Znaczenie badań nad środowiskiem dla wychowania do państwowości. K. Urbański: Al. Shanda. Teorja charakteru. L. Langholz: Dydaktyka a metodologja. S. Truchim: Historja doktryn pedagogicznych a historja szkolnictwa. Recenzje (S. Szuman, St. Skalski).

Ziemia. Treść numeru 9-ego (wrzesień): K. Perthées — Nasze Ziemie, Okolice Warszawy. E. Romer — Przedsłowie. L. Sawicki — Budowa geologiczna oraz mortologja okolic Warszawy. Roman Kobendza — Krótki zarys roślinności okolic Warszawy. Oskar Sosnowski — Powstanie, układ i cechy charakterystyczne sieci ulicznej na obszarze Wielkiej Warszawy. Alfred Jan Lauterbach — Warszawa pod względem zabytkowym i urbanistycznym. Z Piśmiennictwa, Kronika i Bibljografja.

Polonista — dwumiesięcznik, na treść zeszytu III—IV składają się artykuły: Dr. S. Kasztelowicz i dr. I. Libura — Wycieczki w nauczaniu jęz. polskiego. A. Litwin— Nauczanie jęz. pol. w kl. I szkoły powszechnej (cz. II). Dr. Tymecki — Nauczanie gramatyki języka ojczystego. J. Grodzka — Z doświadczeń dydaktycznych w kl. I gimn. Dr. J. Gołąbek — Jak polonista może korzystać z encyklopedji „Świat i Życie".

Język Polski — organ Towarz. Miłośników Języka Polskiego wydawany z zasiłkiem Ministerstwa W. R. i O. P., oraz Komisji Językowej Polskiej Akademji Umiejętności wychodzi 6 razy do roku. Cena numeru pojedyńczego zł. 1,—. Spis rzeczy zeszytu lipiec—sierpień 34 r.: J. Rozwadowskiego—Uwagi o nazwie Warszawy. M. Małeckiego—O greckich Warszawach. S. Rosponda — Ze studjów nad polską toponomastyką III. Zbiersk. W. Biermańskiego — Wykaz artykułów geogr.-językowych i mapek zamieszczonych w Jęz. Pol. i wykaz nazw miejscowych.

Kamena — miesięcznik literacki. Na treść N-ru 1-ego (Rok 2) składają się artykuły: Stanisław Czernik — Poeci Lubelszczyzny; Jan Brzękowski — Kiedy; Olga Daukszta — Babka Alona; Antoni Madej — Z cyklu „Kształty"; Paweł Herszt — Galary; Czesł. Janczarskiego wiersz. — Kaz. And. Jaworski Itinerarium; Kaz. Namysłowski — Miłość wysychająca. Z poezji serbskiej i chorwackiej: Artur Rimbaud — Komedja pragnień. Mar. Czuchnowski — Od estetyzmu do proletarjatu; Jens Pet Jacobsen — Doktór Faust, Jest pustka w mojej duszy.

Historja Grecji to wielkie przeżycie ludzkości. W jaki sposób Grecja, ten prawdziwy partykularz, w którym największe miasto w czasie największego rozkwitu t. j. Ateny za Peryklesa rozporządzało majątkiem 9000 talentów — t. zn. 60,000 zł., zaważył nad całą historją ludzkości, w jaki sposób wdarł się tak w każdą dziedzinę naszego życia, że nawet dziś, kiedy zdaje się nam, że stoimy już zbyt wysoko w kulturze, abyśmy się mogli nauczyć czegoś od tych starych mistrzów, nawet dziś nikt nie może powiedzieć, że nie przyjdzie chwila, w której Europa jeszcze raz odwoła się do Grecji, by się przez nią odrodzić — to właśnie pokazuje w ostatnim (VI) zeszycie zarysu encyklopedycznego *„Świat i Życie"* *Jan Parandowski* w artykułach „Grecja" i „Grecka sztuka".

Artykuły te przeczyta z najwyższą radością duchową zarówno człowiek, który lata całe strawił nad studjowaniem starożytności klasycznej, jak i ten, kto wie o niej tylko niewiele. Pod piórem Parandowskiego zmartwychwstała cała świetność kulturalna Grecji, ożyła jej wielka sztuka i literatura, aby raz jeszczę oczarować oczy i duszę czytelnika dzisiejszego.

Poza artykułami Parandowskiego zeszyt VI „Świata i Życia" zawiera szereg niezmiernie interesujących artykułów najlepszych piór w Polsce (T. Nałęcz, dr. J. Starzyński, T. Sławiński, prof. dr. J. Lewiński, prof. dr. E Romer, dr. W. Staszewski, J. Moszyński, doc. dr. P. Słonimski, dr. St. Rudzki, prof. dr. Wł. Siemaszko, prof. dr. K. Nitsch, prof. dr. E. Rybka).

Nowe malowidła w Zamku Królewskim na Wawelu. Znany historyk sztuki, dr. Mieczysław Skrudlik, zamieszcza pod tytułem w Zeszycie 6-tym Rocznika X-tego „Sztuk pięknych", rzeczową krytykę ostatnio wykonanych robót dekoracyjnych w Zamku Wawelskim. Prócz tego zamieszcza w tymże Zeszycie „Sztuk pięknych" dr. Marjan Minnich dłuższą pracę o zapomnianym portreciście z lat sześćdziesiątych zeszłego wieku, Andrzeju Grabowskim, a wreszcie w „Kronice artystycznej" przedstawiona jest źródłowo i dokładnie głośna dzisiaj w całej kulturalnej Polsce *Sprawa śp. Artura Schroedera*, tudzież na podstawie dokumentów należycie oświetlona sprawa ataku pewnej grupy artystów krakowskich na zasłużone Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, ataku, który został ogólnie potępiony przez prasę i społeczeństwo polskie.

Bluszcz. Nr. 36 „Bluszczu" rozpoczyna artykuły Wandy Woytowicz-Grabińskiej p. t. „Dzieci nieślubne", w którym autorka rozpatruje różnorodny sposób ustosunkowania się do tej sprawy kodeksów europejskich.

Pozatem w dziale literacko-społecznym mamy: „Dożynki", poezja Stanisławy Sznaper, dokończenie powieści Wandy Melcer p. t. „Nieumyślna cnota", nowelę „Piękność odzyskana" Heleny Izdebskiej, „Miasto niespodzianek" (feljeton krajoznawczy o Lublinie) Marji Grujanki ze zdjęciami Poddębskiego, „Dwór w filmie" dowcipny feljeton Anny Wyleżyńskiej, „Jak pracują kobiety" reportaż St. Osińskiej, „Z ubiegłego tygodnia" przez H. N., Przegląd prasy, aktualja kobiece i w „Naszej Mównicy" — „Jeszcze o ojcach", głos czytelnika.

W dodatku „Wychowanie fizyczne i sport" mamy świetnie ujęte wrażenia z igrzysk londyńskich p. t. „Rewja najlepszych" Kazimiery Muszałówny i „Kronikę sportową" Ireny Pawskiej.

Działy: „Ogrodnictwo i hodowla", „Dom i gospodarstwo" obejmują fachowe artykuły.

KRONIKA.

Zainteresowanie Dziennikiem Urzędowym Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego w polskiej prasie pedagogicznej i ogólnej.

Poniżej podajemy następujące wzmianki z prasy polskiej, świadczące o docieraniu naszego miesięcznika do szerokich sfer czytelników szkolnych i pozaszkolnych, dzięki rozmaitości działów części nieurzędowej.

Wiadomości Bibljofilskie w Nr. 3 rok 33 *i Kurjer Poranny* z dn. 2.IV 33 r. piszą: Dziennik Urz. K. O. S. L. poświęcił bibljofilstwu część nieurzędową n-ru 12 (48) rok IV i fak ten podają jako radosny przykład promieniowania bibljofilstwem nasyconego środowiska.

Polonista — W Głosie prasy polskiej (zeszytu 4 z r. 33) omówione są artykuły z Dz. Urz. nr. 12 (48) rok IV: T. Moniewskiego—„Na marginesie uwag o czytelnictwie czasopism"; K. Lipskiej — „Organizacja bibljotek w szkołach średnich"; E. Markiewiczówny — „O pogłębieniu czytelnictwa"; Ks. Zalewskiego — „Książka a czytelnik".

Oświata i Wychowanie — czasopismo wydawane nakładem Min. W. R. i O. P. Zeszyt 3 z r. 33 w dziale „Czasopisma polskie" pisze co następuje: *Z doświadczeń samorządowych w szkole* — „szereg spostrzeżeń w powyższej sprawie spotykamy w Dzienniku Urzędowym K. O. S. L. Nr. 3 (32) r. IV", dalej: *Sprawa czytelnictwa młodzieży* — „O środkach mających prowadzić do wzmożenia i pogłębienia czytelnictwa spotykamy uwagi w Dzienniku Urzędowym K. O. S. L. Nr. 12 (48) r. IV".

Polska Niepodległa przedrukowuje cztery artykuły z Dz. Urz. do swojego numeru 4 rok 2: Nieco o wychowaniu obyw.-państw. Zygmunta Kukulskiego; Szkoła a wychowanie państw. J. Komornickiej; Wychowanie państw. w szkole żeńskiej J. Młodowskiej i wychow. państw. w gimnazjum im. Staszica w Lublinie T. Moniewskiego.

Tygodnik Ilustrowany z dnia 23/9 b. r. powołuje się na n-r 5 styczniowy 1934 r. podając urywek *z* recenzji z działu „Literatura piękna i książki dla młodzieży".

Międzynarodowy Kongres Geograficzny w Warszawie w dniach 23—31 sierpnia 1934 roku.

Na wniosek profesora Eugenjusza Romera, złożony na plenarnem posiedzeniu Międzynarodowej Unji Geograficznej we wrześniu 1931 roku w Paryżu, — Międzynarodowy Kongres Geograficzny w sierpniu 1934 roku postanowiono odbyć w Warszawie. Był to znaczny sukces z naszej strony; dowodził bowiem, że międzynarodowy świat uczonych geografów nabrał już zaufania do naszej nauki. I, jak sądzić należy, kongres warszawski tego zaufania nie osłabił, ale raczej je wzmocnił. Ogólnie dowodzą tego choćby tylko poniżej przytoczone cyfry. Po wielkiej wojnie międzynarodowych kongresów geograficznych odbyło się cztery, a mianowicie:

Pierwszy w roku 1925 w Kairze,
Drugi „ 1928 w Cambridge,
Trzeci „ 1931 w Paryżu,
Czwarty „ 1934 w Warszawie.

Otóż ogólna ilość członków kongresów i ilość członków Polaków, oraz ilość referatów polskich na ogólną ilość referatów przedstawiała się jak następuje:

Kongres kolejno po wojnie	Ilość członków kongresu	Ilość referatów	Ilość Pola-ków na kongresie	Ilość polskich referatów
I	300	120	42	13
II	545	106	14	8
III	650	237	27	13
IV	887	214	blisko 300	około 90

Brak nam jeszcze szczegółowych danych, jakie napewno wkrótce ogłosi sekretarjat kongresu. Jest jednak rzeczą niewątpliwą, że Polacy stanowili blisko $^1/_3$ członków*) kongresu, i wygłosili blisko połowę referatów, jakie wogóle były wygłoszone na kongresie. Jednak liczba Polaków choć znaczna, nie była przecież zawielką; na kongresie w Paryżu w 1931 r. połowę uczestników stanowili Francuzi.

Kongres warszawski już ośmielił wielu Polaków i dał im możność wypowiedzieć się wobec zagranicznego świata naukowego.

Znaczenie propagandowe Kongresu dla Polski było znaczne. Przyjeżdzali bowiem na kongres z zagranicy przeważnie profesorowie wyższych szkół lub też szkół średnich, a więc ci, którzy wiedzę geograficzną dalej będą szerzyć. Bezpośrednie zetknięcie się ich z polskimi uczonymi i z Polską zapewno wiele ich mylnych sądów sprostowało. Mamy prawo przypuszczać, że owe sprostowania najczęściej, choć może niezawsze, wyszły na naszą korzyść, wiele bowiem przedtem dokonała obca, a najczęściej wroga nam, propaganda. Kongres warszawski ułatwił obcym uczonym poznanie naszego kraju i zapoznał ich z pracami i zdobyczami polskiej nauki.

Komitet wykonawczy Międzynarodowego Kongresu Geograficznego w Warszswie stanowili: prezes komitetu prof. Eug. Romer, wice-prezes prof. Antoni Sujkowski, sekretarz generalny prof. Stanisław Pawłowski.

KOMUNIKATY.

Ministerstwo zezwala na rozpowszechnianie wśród młodzieży szkolnej dwutygodnika, wydawanego przez Związek Haracerstwa Polskiego p. t. „Na Tropie" i zaleca prenumerowanie tego wydawnictwa dla bibljotek, czytelń uczniowskich i drużyn harcerskich.

Adres redakcji i administracji: Katowice, ul. Szafranka, „Domek Harcerski".

Podsekretarz Stanu

(—) *Kazimierz Pieracki.*

*) Z terenu województwa lubelskiego na kongresie były cztery osoby (2 osoby z Lublina i 2 z Siedlec).

Koło Nauczycieli Śpiewu w Lublinie posiada jeszcze na składzie pewną ilość egzemplarzy zbiorku „Święto Pieśni" 1934 r., zawierającego cenniejsze utwory polskiej, szkolnej literatury chóralnej. Zamówienia z równoczesną opłatą á 50 gr. za egzemplarz przesłać pod adresem: Koło Nauczycieli Śpiewu w Lublinie, Kuratorjum O. S. ul. 3. Maja 6.

Zbiory Towarzystwa p. n. Muzeum Lubelskie w Lublinie, ul. Narutowicza 4, po przerwie wakacyjnej są otwarte dla publiczności, jak następuje: Muzeum — działy: archeologiczny, artystyczny, etnograficzny, przyrodniczy i historyczny — otwarte w dnie powszednie od godz. 10—15, w niedziele od godz. 10—14. Bibljoteka—dzieła historyczne, przyrodnicze i inne—otwarta w dnie powszednie od godz. 16 — 19.

Spis książek nabytych do Centralnej Bibljoteki Pedagogicznej K. O. S. L. w miesiącach: czerwcu lipcu i sierpniu 1934 r.

Z ZAKRESU PSYCHOLOGJI I PEDAGOGIKI.

Baley S. Charakterologja i typologja dzieci i młodzieży. W. 1933. . . 5525
Bielawski Z. Pedagogika religijno-moralna. Lw. 1934. 5537
Borowiecki S. Sen a całokształt życia psychicznego. W. 1933. . . . 5517
Czaplewski A. Typy morfologiczne chłopców. P. 1933. 5524
Drzewiecki S. Wychowanie obywatelsko-państwowe. W. 1933. . . . 5555
Dybowski M. O sposobie obserwowania dzieci. P. 1934. . . . 5505
Fragmenty filozoficzne. W. 1934. 5496
Frostig J. Psychjatrja. Lw. 1933. 5498
Goławski M. Szkolnictwo powszechne w Białymstoku. B. 1934. . . 5613
Kreutz M. Nowe kierunki psychologji. W. 1933. 5519
Librachowa M. Struktura wyobrażeń jednostkowych odtwórczych. P. 1934. . 5500
Mazur. Uczeń w nowoczesnej szkole. Lw. 1934. 5661
Pastuszka J. ks. Filozofja współczesna. W. 1934. 5607
Piłsudski J. Psychologja więźnia. W. 1931. 5608
Pietrusiewicz S. Naukowa organizacja w zastosowaniu do pracy w klasach starszych. W. 1934. 5539
Pohowska H. Rewolucja szkolna we Francji 1762—1772. W. 1933. . . 5518
Ustrój i organizacja szkolnictwa w Polsce. Lw. 1934. 5622
Walter L. Poradnictwo zawodowe dla zawodów wolnych i jego podstawy psychologiczne. P. 1934. 5608

Z ZAKRESU OŚWIATY POZASZKOLNEJ I NAUK SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH.

Banach K. Konkurs dobrego czytania książki. W. 1933. 5629
Bolesta J. Płace robotnicze w Polsce. W. 1933. 5546
Dobrowolska H. Grafika książki a czytanie. W. 1933. 5655
Grosglikowa B. Przyczynki do badań czytelnictwa dzieci i młodzieży. W. 1933. 5504
Karczewska M. Praca wśród kobiet wiejskich. W. 1934. 5506

Książka w bibljotece. Katalog Informacyjny. W. 1934. 5623
Książka polska zagranicą. W. 1933. 5662
Kusociński Z. Ustawodawstwo chałupnicze w oświetleniu porównawczem. W. 1933. 5611
Moszczeński S. Racjonalizacja pracy w gospodarstwach wiejskich. W. 1934. 5602
Nauka urządzania i prowadzenia gospodarstw wiejskich. W. 1934. . . 5606
Orsini-Rosenberg S. Procesy rozkładowe w grupach etnicznych niezorganizowanych. W. 1933. 5610
Patkowski A. Ruch regjonalistyczny w Europie. W. 1934. . . . 5683
Pękalski J. Drogi książki. W. 1934. 5545
Program kursów wieczorowych oświaty pozaszkolnej. Lw. 1933. . . 5646
Solarzowa Z. Teatr z pieśni. W. 1933. 5541
Wyszyński S. Kultura bolszewizmu a inteligencja polska. W. 1934. . . 5515
Zagadnienia pracy kulturalnej. W. 1934. . . . . . . 5530, 5631
Ziemiański I. Praca kobiet w P. O. W. Wschód. W. 1933. . . . 5512
Zwolakiewicz H. Przewodnik nauczyciela ludoznawcy. Lub. 1934. . . 5660
Zejmo-Zejmis S. Wieś pałucka. Lw. 1933. 5503

Z ZAKRESU JĘZYKA POLSKIEGO I LITERATURY.

Brzękowski Jan. Poezja integralna. W. 1933. 5544
Czachowski K. Obraz współczesnej literatury polskiej. W. 1934. . . 5513
Dańcewiczowa J. Jak realizować nowy program języka polskiego. W. 1933. 5637
Drogoszewski A. Eliza Orzeszkowa. W. 1933. 5540
Grabowski T. Krytyka literacka w Polsce. P. 1934. 5566
Grzegorczyk P. Bibljografja literatury polskiej za rok 1931. W. . . 5609
Hoesick F. Adam Mickiewicz w feljetonach literackich. W. . . . 5652
Hoesick F. Książki i ludzie, feljetony literackie. W. 1933. 2 t. . . . 5651
Hulewicz J. Stefan Żeromski, stan i postulaty badań. K. 1933. . . . 5615
Kołaczkowski S. Dwa studja. Fredro-Norwid. W. 1934. 5501
Kołoniecki R. Społeczne zadania literatury. W. 1934. 5636
Krzyżanowski J. Romans polski wieku XVI. L. 1934. 5551
Łakomy Ludwik. Piśmiennictwo Śląskie przed założeniem Ak. Kr. 1933. . 5543
Łucki A. Kazimierz Brodziński. W. 1934. 5495
Ostrowski W. J. Wyobraźnia ejdetyczna Stanisława Wyspiańskiego. P. 1934. 5516
Pigoń S. „Pan Tadeusz". W. 1934. 5679
Piotrowicz W. Marjan Zdziechowski w pięćdziesięciolecie twórczości pisarskiej. Wilno. 5668
Płoszewski L. Z korespondencji Stanisława Wyspiańskiego. W. 1933. . . 5523
Prace Komisji Filologicznej, t. V i VI. P. 1933. 5350
Reicher-Thonowa G. Ironja Juljusza Słowackiego w świetle badań estetyczno-porównawczych. Kr. 1933. 5502
Wiącek St., Ciepielewski. Czytanie w szkole powszechnej. W. 1933. . . 5636
Z zagadnień kulturalno-literackich wschodu i zachodu. Kr. 1933. . . 5509

Z ZAKRESU HISTORJI.

Jezierski E. Piłsudski. W. 1933. 5658
Łakomy L. Obrazki z powstań górnośląskich. W. 1934. 228
Martynowiczówna Wł. Organizacja pracy nauczyciela historji. W. 1934. 5654, 553

Pomarański St. Józef Piłsudski, życie i czyny. W. 1934. 5672
Skałkowski A. M. Rodowód Józefa Sułkowskiego i jego listy młodociane. P. 1934. 5514

Z ZAKRESU PRZYRODY.

Dmochowski A., Ziemecki St. Przyroda nieożywiona. Wilno. . . . 5603
Hryniewiecki B. Zarys flory Litwy. W. 1933. 5521
Karczewska M. Ogródki kwiatowe. W. 1934. 5529
Nehring E. Kaktusy w mieszkaniu. W. 1934. 5666
Walas J. Roślinność Babiej Góry. W. 1933. 5604

Z ZAKRESU MATEMATYKI I FIZYKI.

Beck Hans. Elementargeometrie. Leipzig 1929, 1930. 5644
Dickstein S. Prace matematyczno-fizyczne, t. XVI. W. 1934. . . . 5499
Wiadomości matematyczne, t. XXXVII. 5621
Dmochowski A. Elementarne ćwiczenia uczniów z magnetyzmu i elektryczności. Wilno. 1933. 5507
Hill A. V. Żywe maszynerje. W. 1934. 5534
Hoborski A. Teorja krzywych. Kr. 1933. 5678
Iwaszkiewicz B. Zbiór zadań z geometrji analitycznej. W. 1925. . . 5497
Kerst B. Methoden zur Lösung Geometrischer Aufgaben. Leipzig. . . 5664
Müller H., Presler O. Leitfaden der Projektions-Lehre. L. 1903. . . 5645
Schwering K. Handbuch der Elementarmathematik für Lehrer. L. 1907. . 5628

Z ZAKRESU NAUK STOSOWANYCH.

Almanach wiadomości pożytecznych. W. 1934. 5542
Gawrońska H. Zabawki choinkowe. W. 1933. 5508
Hertman F. Das Färben der Metalle. Wien. 1925. 5659
Das Verzinnen, Verzinken, Vernikeln, Verstahlen, Verblein und das Uberziehen von Mettallen. Wien. 1931 5665
Jagmin S. Skrót wiadomości o lnie i konopiach. W. 1933. . . . 5528
Kacprzak M. Współczesne poglądy na higjenę szkolną. W. 1933. . . 5534
Przemysł budowlany Polski Odrodzonej 1919—1929. W. 1933. . . . 5494
Śmiarowska J. Higjena macierzyństwa. W. 1934. 5538

Z ZAKRESU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I HARCERSTWA.

Grodecka E. Tropem zastępu „Żórawi". Kat. 1933 5663
Jasiński R. Prace w gromadzie. W. 1934. 5669
Kwiatkowski D. Piosenki zuchowe. P. 1933. 5762
Nehring E. Zasady łyżwiarstwa. W. 1934. 5670
Pawełek A. Młoda drużyna. W. 1934. 5675
Radło J. Nauka narciarstwa. Lw. 5667
Żeglarstwo w zimie. W. 1934.. 5673
Żyromski M. Wojna gazowa. Częstochowa, 1934. 5677

Z ZAKRESU NAUCZANIA MUZYKI I ŚPIEWU.

Bystroń J. Pieśni ludowe z polskiego Śląska. Kr. 1934. 5522
Hławiczka K. Nauczanie śpiewu w szkole powsz. W. 1934. . . . 5680
Kęcki F. Mieczysław Karłowicz. W, 1934. 5527
Królikowski W. Śpiewajmy wszyscy społem. Płock. 5650
Lissa Z. Twórczość muzyczna dziecka w świetle psychologji i pedagogji. W. 1933. 5616
Śpiewnik strzelecki na chór czterogłosowy męski. W. 1929. . . . 5624
Wiśniewski J. Podręcznik historji muzyki kościelnej. 1934. . . . 5653

OBCHODY I ŚWIĘTA, MORZE.

Almanach morski. Gdynia, 1933. 5614
Ambroziewicz. W. Sztandar szkolny. W. 1934. 5633
Bochenek L. Jak uczcimy Konstytucję 3 Maja. Poznań. 5674
Galiński A. Jak obchodzić rocznicę powstania styczn. w szkole i w stowarzyszeniach. Łódz. 1934. 5647
Legenda Legjonów. 6 obrazków zebranych z opowiadań, gawęd i nowel legjonowych. W. 1933. 5641
Oracz A. Na święto morza. W. 1933. 5642

Z ZAKRESU FILOLOGJI KLASYCZNEJ I NEOFILOLOGJI.

Berger H. Łatwa metoda gruntownego nauczenia się w krótkim czasie języka francuskiego. W. 5547
Brunot E. La pensée et la langue. Paris. 1926. 5552
Clark M. Leclercq. L'âme française. London. 5671
Deutsch Ch. Język francuski. Kr. 1930. . . . . . . 5618, 5619
Dictionnaire des antonymes ou contraires. Paris, 1933. 5657
Dictionnaire etymologique de la langue francaise. Paris, 1932. . . 5548
Norden E. P. Vergilius Maro Aeneis Buch VI. Leipzig, 1926. . . . 5557
Schanz M. Geschichte der römischen Literatur. München, 1927. . . 5550
Steinhausen G. Geschichte der deutschen Kultur. Leipzig, 1933. . . 5549
Forst-Battaglia O. Współczesna proza niemiecka. Kr. 1933. . . . 5510
Ferriere Ad. Cultiwer l' énergie. Paris. 5656
Hofstaetter W., Peters U. Sachwörterbuch der Deutschkunde. L. 1930. . 5555
Wiegand J. Deutsche Geistesgeschichte im Grundris. Frankfurt, 1932. . . 5556

NADESŁANE.

Szumański T. Szlakiem Legjonów. Podziałka 1 : 800,000. Książnica Atlas. Lwów 1934. 76 × 105 cm.

Mapa „Szlakiem Legjonów" ilustruje akcję niepodległościową od założenia Związku Walki Czynnej do odrodzenia Państwa Polskiego (1918). Ponieważ mapa powyższa przeznaczona jest dla szkół i szerokich sfer społecznych, przeto w wyborze treści dokonano daleko idącej generalizacji, aby otrzymać przejrzystą syntezę kartograficzną ostatniej walki o niepodległość.

Biurowość Koła Młodzieży Wiejskiej — *Br. Stanek*. Nakładem Wojewódzkiego i Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Lublinie, str. 41, rok 1934. Książeczka zawiera rozdziały: Sekretarjat. Kasowość. Bibljoteka. Przejrzyście napisana, zawiera szereg wzorów (protokułów dziennika korespon., książek kasowych i t. p.) powinna być własnością każdego Koła. Cena 1 egz. wynosi zł. 0,40.

Martynowiczówna Władysława. Organizacja pracy nauczyciela historji w szkole powszechnej. Bibljoteka metodyczno-pedagogiczna Nr. 3 pod redakcją Dr. Józefa Zaremby. Gebethner i Wolff. Warszawa 1934. Cena zł. 2.40.

Treść: I Nowy program historji w szkole powszechnej.
- II Organizacja pracy nauczyciela
  - 1) Realizacja programu
  - 2) Pomoce naukowe (mapa, ilustracje, podręczniki, lektura)
  - 3) Rozkład materjału i zamierzeń metodycznych
- III Organizacja pracy ucznia (lekcje, praca domowa, zeszyt)
- IV Wyniki nauczania
  - Bibljografja.

Książka Martynowiczówny ma za zadanie z jednej strony oświetlić najważniejsze i najbardziej charakterystyczne założenie nowego programu historji w szkole powszechnej, z drugiej zaś, i to należy uznać za główny cel, danie nauczycielstwu szeregu ściśle praktycznych wskazówek, dotyczących jego realizacji.

Na półkach księgarskich ukazały się znowu dwie osobne broszurki Wilde'a, które każdy znający język angielski choćby tylko w stopniu elementarnym potrafi zrozumieć przy pomocy objaśnień i słowniczka.

Oscar Wilde: *„The Happy Prince" i „The Nightingale and the rose"*. Krótkim szkicem biograficznym, objaśnieniami i słowniczkiem zaopatrzyła Dr. Klara Jastroch. (Bibljoteczka Angielska zesz. 3 i 4). Książnica-Atlas, Lwów—Warszawa. 1934.

Bolesław i Józef Adamowicze: *Przez Atlantyk.* 16 stron ilustracyj. Wydawnictwo M. Arcta. 1934. Cena zł. 2.

Opis ciężkiego życia B-ci Adamowiczów rozpoczyna te pamiętniki. W twardej pracy, przy nieustępliwej oszczędności, zdobywają dobrobyt, by go całkowicie poświęcić idei polskiego przelotu nad Atlantykiem północnym. Cały majątek topią w przygotowaniach, katastrofach i reparacjach, wreszcie lecą i — co najważniejsze — docierają do Warszawy.

Prostota opowiadania, połączona z wielkością czynu i romantyzmem przedsięwzięcia, daje jedną z najciekawszych książek ostatnich czasów.

Książeczka miła, dobrze wydana, ozdobiona jest kilkunastoma ilustracjami na specjalnych wkładkach.

Książka nadaje się dla każdego wieku, przedewszystkiem zaś powinna być jak najszerzej rozpowszechniona wśród młodzieży wszystkich sfer, klas i stopni wykształcenia.

Gdynia. Port Rzeczypospolitej — opracował Józef Borowik dyr. Instytutu Bałtyckiego. Spis rozdziałów jest następujący: 1) Dlaczego zbudowano Gdynię; 2) Opis portu i urządzeń portowych; 3) Korzystne położenie Gdyni; 4) Rozwój Handl. w Gdyni. Przed tekstem znajduje się 2 mapki: Plan portu i mapka zaplecza portu Gdyńskiego. Książeczkę ozdabia szereg tablic. Wydawnictwo „Bibljoteczka Bałtycka" wydając tę broszurę miało na celu popularyzację dotychczasowych i przyszłych wyników badań, uskutecznionych w oparciu o Instytut Bałtycki.

Józefina Łapińska, *Harcerka na zwiadach*, (vademekum harcerki cz. I), Szkoła Instruktorska Harcerstwa Żeńskiego wyd. Nr. 1. Nakładem „Na Tropie" 160 stron 80 ilustracyj, oprawa płócienna. Cena 2.40 zł.

Książka zawiera 5 rozdziałów: I. Wśród ludzi, II, Wyruszamy w teren, III. W świecie przyrody, IV. Na biwaku, V. Przez drogi i bezdroża.

Umieszczone są w nich bogate materjały praktyczne, niezbędne przy zdobywaniu stopni harcerskich przez młodzież. Na podkreślenie zasługuje nie sam fakt zebrania tych materjałów, ale podanie ich w formie swobodnej, nieszablonowej. inspirującej zainteresowania i chęć do poszukiwań samodzielnych. Treść książki przepojona jest

atmosferą prawdziwych „harców", gdzie każda czynność ma swój głęboki sens, każda umiejętność swoje praktyczne znaczenie. Szczególnie cennem jest podanie przy każdym dziale obszernie i sumiennie dobranej bibljografji.

Dzięki swej wysokiej wartości ksiażka zasługuje na największe rozpowszechnienie zarówno wśród szeregów młodzieży harcerskiej, jak i wśród jej kierowników.

Jadwiga Zwolakowska, „*Nasze pieśni*". Nakładem „Na Tropie". Cena 1 zł. Śpiewnik zawiera 31 piosenek harcerskich (tekst i nuty) od najstarszych, aż po ostatnie. Przy każdej piosence znajduje sie omówienie, dotyczące jej powstania i jej historji. Dobór piosenek został przeprowadzony jaknajstaranniej: w zbiorku znajdują się tylko pieśni, mające niezaprzeczoną wartość tak pod względem treści, jak i melodji. Śmiało można powiedzieć, że jest to pierwszy w harcerstwie zbiorek pieśni, stojący na odpowiednim poziomie.

Nakładem Wydawnictwa Dziennika Urzędowego Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego wyszedł z druku zbiór przepisów p. t. „*Szkolnictwo prywatne*", zawierający tekst ustawy z dnia 11 marca 1932 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych wydane dotychczas w związku z tą ustawą rozporządzenia, okólniki i normatywne wyjaśnienia.

Cena zbioru — 1.50 zł. (wraz z przesyłką).

Przy zamówieniu należy jednocześnie przekazać należytość czekiem P. K. O. na konto Nr. 208.850.

Prenumerata roczna zł. 6, półroczna zł. 3. Numer pojedyńczy 60 groszy.
Ceny ogłoszeń: Cała strona 100 zł., pół strony 60 zł., ćwierć strony 30 zł.
Rękopisów Administracja nie zwraca. Konto P. K. O. 30.617.
Adres Redakcji i Administracji: Lublin, Kuratorjum Okręgu Szkolnego.

DRUKARNIA PAŃSTWOWA LUBLIN.